Ner 104. **Kraków, Niedziela 5 Maja 1895.** **Rocznik XLVIII.**

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., **za każdy następny po 5 cnt.** — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 4 maja.

Rzecz to powszechnie wiadoma, że mężowie stanu, którzy czas dłuższy kierowali sprawami państwa, doznają od czasu do czasu uczucia, określonego przez Niemców wyrazem *Regierungsmüdigkeit.* U jednych uczucie to zupełnie szczere, jest wynikiem wyczerpującej pracy i denerwującej a nieustannej walki; u drugich służy ono za pozór dla wycofania się z honorem z zachwianego stanowiska; inni wreszcie rozgłaszając półurzędownie wieści o swojem ustąpieniu, pragną w ten sposób wywołać pożądane zaprzeczenie. Trudno rozstrzygnąć, który z tych motywów spowodował wieści o bliskiej dymisyi lorda Rosebery; ponieważ jednak prezes angielskiego gabinetu nie dał dotychczas podstawy do podejrzywania go o obłudę, trudno zatem przypuścić, aby sam rozpowszechniał te pogłoski dla jakichś zakulisowych celów. Jeżeli są one prawdziwe — o czem zresztą wątpić należy — to przedewszystkiem najlepsze wytłumaczenie ewentualnego przesilenia, znajdziemy w stanie zdrowia premiera, który był zawsze słabej kompleksyi, a niedawno podźwignął się z ciężkiej choroby i obecnie nie może spełniać wszystkich obowiązków swego urzędu. Być zatem bardzo może, że lord Rosebery nie czuje się fizycznie na siłach do urzeczywistnienia programu, jaki w swoim czasie sobie zakreślił, wymagającego nietylko wielkiego wytężenia sił moralnych, ale także niezwykłej odporności, dla poskromienia i pokonania zaciętej i bezwzględnej opozycyi. Z drugiej strony może również nasuwać się przypuszczenie, że premier nie czuje się politycznie dość silnym i nie dość pewnym poparcia swego stronnictwa; nie ulega bowiem wątpliwości, że radykalne skrzydło rządowej większości niechętnie poddaje się kierownictwu członka Izby wyższej, który w dodatku bardzo często pomija życzenia p. Labouchère'a i jego politycznych przyjaciół.

Stronnictwo liberalne znajduje się od czasu wniesienia przez Gladstona bilu *home rule* w położeniu bardzo niewygodnem. Secesya unionistów przerzedziła jego szeregi i pozbawiła je znacznej części żywiołów umiarkowanych, tak że z konieczności grupa radykalna zyskała większy wpływ na ogólny kierunek polityki. Prócz tego zawisłość stronnictwa od irlandzkich deputowanych sprawia, że gabinet jest w każdej chwili narażony na porażkę w parlamencie, gdyż Irlandczycy nie należą ani do najkarniejszych, ani do najstalszych filarów rządowej większości. Ciężkim wreszcie skopułem jest Izba wyższa, która stoi stanowczo po stronie opozycyi i zasadnicze ustawy, uchwalone w Izbie gmin, systematycznie odrzuca. Pomimo wielokrotnie zapowiadanych radykalnych środków dla przełamania tej obstrukcyjnej polityki, gabinet nie mógł się zdecydować na uchylenie albo osłabienie instytucyi, która jest tak silnie złączona z rozwojem angielskiej mocarstwowej potęgi. Pomimo to wszystko, rząd posiada jeszcze zawsze większość w parlamencie, a czy ona wynosi 15 czy 20 głosów, stosunek ten liczebny wystarcza do utrzymania liberalnego gabinetu u steru władzy.

Opozycya nie jest również ani zbyt jednolita, ani zbyt solidarna. Składa się ona z dwóch grup nietylko odrębnych, ale w zasadzie wprost sobie przeciwnych; jedyną spójnią, jaka je łączy, jest opór przeciwko samorządowi Irlandyi, w innych jednak kwestyach unioniści stoją zupełnie na stanowisku gabinetu i są nawet zmuszeni popierać niektóre rządowe przedłożenia, pod grozą utraty zaufania wyborców. Pomiędzy Balfourem a Chamberlainem zachodzą nietylko różnice, ale nawet przeciwieństwa, a gdy ten ostatni głosował za bilem, znoszącym kościół państwowy w Walii, cała prasa konserwatywna podniosła z naciskiem nienaturalność sojuszu opozycyjnych stronnictw. Przy każdym uzupełniającym wyborze do parlamentu powstaje pomiędzy torysami a unionistami spór o mandat, gdyż jeżeli unioniści pragną wszelkiemi siłami utrzymać *status quo*, to konserwatyści nie robią sobie wcale skrupułów z odbierania krzeseł w parlamencie swoim sprzymierzeńcom. Konserwatyści twierdzą, że przy wyborach mogą się zupełnie obejść bez pomocy unionistów, podczas gdy ci ostatni potrzebują konserwatywnego poparcia we wszystkich swoich okręgach. — Z drugiej strony są okręgi, w których unioniści już przez samo wstrzymanie się od głosowania mogą spowodować klęskę konserwatywnych kandydatów; wobec tego unioniści żądają, aby im pozostawiono przynajmniej tę liczbę mandatów, jaką zdobyli podczas ostatnich powszechnych wyborów. Te ciągłe kłótnie szkodzą niezmiernie jedności opozycyi, która jest dziś przynajmniej tak rozbita, jak większość rządowa; jeżeli zaś obecnie egzystencya gabinetu jest niezmiernie utrudniona przez kaprysy grupy irlandzkiej, o wiele trudniejsze będzie położenie przyszłego konserwatywnego rządu, który będzie musiał opierać się na większości, złożonej z dwóch przeciwnych obozów.

O ile zatem położenie polityczne Anglii da się powierzchownie ocenić, konieczność przesilenia gabinetowego nie da się dostatecznie uzasadnić. Deficyt budżetowy jest spowodowany olbrzymiemi wydatkami na marynarkę, których winę ponosi cały parlament, gdyż opozycya gwałtowniej nawet, aniżeli większość rządowa, domagała się budowy wielkiej ilości nowych statków wojennych. Pozycya lorda Rosebery nie jest może bardzo ponętna, ale też nie jest tak rozpaczliwa, aby go zmusiła do ustąpienia; ale biografowie premiera twierdzą, że w młodości miał on tylko dwa pragnienia: wygrać Derby i zostać prezesem gabinetu; obecnie ziściwszy ten program, lord Rosebery pragnie może odpocząć.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 2 maja.

(*) Gęsiej skóry dostają Niemcy w parlamencie i sejmie, ilekroć się wszczyna *eine Polendebatte.* Wiedzą o tem nasi posłowie, ale oczywiście nie mogą na tę okoliczność zwracać swej uwagi tak dalece, żeby aż unikali rozpraw o polskich sprawach jedynie dla sprawienia przyjemności najzajadlejszym przeciwnikom. Zdarzyło się jednak, że przy obradach nad rozdziałem komisyi jeneralnej w Bydgoszczy, mowca polski, jakkolwiek pod tym względem wdzięczne do popisu miał pole, z polecenia Koła unikał wszystkiego, coby zakrawać mogło na wszczynanie *Polendebatte.* Mimo to całe obrady odnośne nosiły bardzo wyraźnie charakter *einer latenten Polendebatte*, zatajonych obrad nad polską sprawą. Nie wymieniono ani z jednej, ani z drugiej strony wyrazu „polski,“ a jednak wszystko co mówili i przekładali przeciwnicy nasi, odnosiło się do polskich stosunków. Żądano od rządu, żeby komisyi jeneralnej nie pozwalał tworzyć zbyt małych włości rentowych. Czy dlatego, żeby nie tworzyć agrarnego proletaryatu? Gdzież tam, ale dlatego, że polski chłop zimą więcej się ciśnie do włości rentowych, ale będąc słabym ekonomicznie, nie posiada znaczniejszych kapitałów, może nabywać tylko mniejsze parcele po 10, 20, 30, 50 morgów. Dlatego żądali mowcy antypolscy, żeby komisya tylko urządzała folwarczki po 100, 200, 300 morgów, na które się z trudem znajdzie nabywca polski, a daleko prawdopodobniej jakaś zasobniejsza sekundogenitura chłopska z Saksonii lub Szwabii. Dalej zarzucano komisyi, że w sprawach parcelacyi nie radzi się autonomicznych wydziałów powiatowych. Nie dlatego znów robiono ten zarzut, żeby porozumienie takie wogóle było potrzebne, ale dlatego, że w polskich stronach wydziały powiatowe prawie wszędzie mają już większości niemieckie, składają się z agraryuszów, członków „Bundu,“ zatem, gdyby komisya jeneralna powróciła pod nadzór powiatowych wydziałów, musiałaby wszędzie polskich osadników rugować z planów parcelacyjnych, bo wydziały powiatowe, owiane dziś duchem bismarckowskim, nie pozwalałyby na tworzenie polskich, lub mięszanych osad rentowych.

Te argumenta *der latenten Polendebatte* występowały nawet przy trzeciem jeszcze czytaniu prawa o rozdziale komisyi jeneralnej z taką natarczywością, że aż minister Miquel odparł je wyraźnie, zaznaczając, że władzy tak poważnej, jak komisya jeneralna, nie można poddawać pod kontrolę niższych urzędów autonomicznych, których zresztą ona wcale nie ignoruje. Mało więc, zdaje się, mają widoku szowiniści niemieccy, żeby ich życzenia stały się wyraźnem prawem, ale to niewątpliwie osiągną, że drogą ministeryalnej instrukcyi nakaże się komisyi jeneralnej, żeby ile możności uwzględniała życzenia anty-polskiej opinii. Nigdy się ona nie odznaczała szczególną życzliwością dla polskich interesentów, a obecnie pod ministrami Koellerem i Hammersteinem oraz wobec szczerze polakożerczego towarzystwa całkiem się pozbędzie względów na życzenia polskich interesentów.

Mnóstwo autentycznych dokumentów ogłosiły pisma tutejsze, z których się dowiedziano dużo szczegółów o członkach spółki KHT. i jej zamiarach. Rzecz ta nieprzyjemną jest szczególnie „mężom zaufania“ i członkom z miasta Poznania, którzy więcej niż gdziekolwiek liczyć się muszą z Polakami. Zapewnie też zarząd towarzystwa naraził się na nieprzyjemności wielkie ze strony swych interesentów, którym zaręczał absolutną tajemniczość. Szukają więc i śledzą za winnym i już obecnie skierowali uwagę na polskich listonoszów, jakoby któryś z nich, zamiast oddać list towarzystwa niemieckiemu adresatowi, przesłał go do pism polskich. Zapewnie o dowód bardzo trudno, ale sposobności tej użyje spółka KHT., żeby ile możności wszystkich polskich listonoszów pozbawić chleba.

Pogłoska, że taż spółka założy bank ziemski, w części tylko się sprawdza i tymczasem w skromniejszych rozmiarach. Urzędowe ogłoszenia opiewają, że założono w Poznaniu: *Provinzial Genossenschaftscasse für Posen*, na której czele stanął p. major pozasłużbowy Endell z Kiekrza, naczelnik Bundu na całe Księstwo. Jestto spółka z ograniczoną poręką, mianowicie do 1.000 marek na każdego członka. Instytucya ta jest nam zupełnie obojętną, bo jeżeli komu zrobić może dywersyę i różnicę, to niemieckiemu bankowi, *Provinzialbank*, który jest obecnie kasyerem spółki KHT.

X. Arcybiskup wrócił z dłuższego pobytu w Gnieznie i tu w dniu 4 b. m. obchodzić będzie swoje imieniny.

Prace na placu wystawy tak dalece postąpiły, że już wolny przystęp odcięto publiczności, napływającej zwykle tłumami. Mimo skrzętnej i usilnej pracy, wątpić należy, czy wszystko na termin będzie gotowe. Aleć tak bywa po wszystkich wystawach.

Przewodnik Katolicki, pismo dla ludu, wydawane pod patronatem najwyższej władzy duchownej, ma już kilkanaście tysięcy abonentów, a wydanie tegoż pisma niemieckie dla katolików Niemców kilka tysięcy. Budowa seminaryum także raźno postępuje. Przed jesienią gmach stanie pod dachem.

Przegląd polityczny.

Austrya. Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że dyskusya podatkowa posuwa się naprzód w tak powolnem tempie, iż ucierpieć musi na tem załatwienie całego dzieła doniosłej reformy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zarówno rozpoczęta teraz dyskusya nad podatkiem rentowym, jak i potem sprawa podatku osobisto dochodowego spotka się z żywym oporem; wielką dyskusyę wywoła także ogólny plan finansowy projektu, oraz podział pozostawionych przez rząd krajom udziałów w dochodach z podatku osobisto-dochodowego. Ciężka przeprawa czeka następnie Izbę z załatwieniem znanego wniosku bar. Dipaulego i dopiero potem przystąpić będzie można do trzeciego czytania ustawy. Dlatego też trudno przypuścić, że do dnia 28 b. m. da się przeprowadzić całą sprawę reformy podatkowej i przed końcem maja będzie można przystąpić do budżetu, który, jak uczy doświadczenie, zajmie Izbie najmniej pięć tygodni czasu. Równocześnie obradować będą w Wiedniu delegacye; sesya zatem parlamentarna nie ukończy się w tym roku przed drugą połową lipca, jeżeli naturalnie nie zajdzie jakikolwiek nieprzewidziany wypadek. Wobec takiego stanu rzeczy zadziwiać musi zamiar wsunięcia w porządek obrad pomiędzy reformę podatkową a budżet projektu nowej procedury cywilnej. Dowodziłoby to chyba pewnej obawy, że w jesieni, który to czas pierwotnie na obrady nad procedurą cywilną był przeznaczony, parlament nie będzie mógł zajmować się tym przedmiotem; tymczasem zaś komisya dla procedury cywilnej ma ukończyć dzisiaj swoje prace, a równocześnie zapowiadają, że i subkomitet komisyi Izby panów pod przewodnictwem Ungera załatwił się ze swojem zadaniem. Niebawem zatem odbędzie się wspólna narada komisyi Izby panów z komisyą Izby deputowanych, ażeby przez głosowanie usunąć ostatnie różnice zdań i wypracować wspólne sprawozdanie; dyskusya nad tem sprawozdaniem zajęłaby w Izbie poselskiej trzy posiedzenia. Wczoraj cały dzień parlamentarny poświęcony był obradom w komisyach: sprawozdanie z komisyi budżetowej podajemy poniżej; komisya podatkowa obradowała nad wnioskiem Abrahamowicza o zniżeniu ogólnej sumy podatku gruntowego; subkomitet dla reformy wyborczej wreszcie odbył wczoraj przed południem ostatnie posiedzenie, na którem, jak zapewniają, skończył całą swoją pracę.

Niemcy. Jak twierdzą w kołach parlamentarnych, konserwatywna frakcya postanowiła sprzeciwić się uchwałom komisyi w sprawie projektu o stronnictwach przewrotu i wnieść samodzielne wnioski zmian, zwłaszcza do § 166. Prasa berlińska stwierdza już dzisiaj niezawodny upadek całego projektu, mimo widocznego uporu, z jakim organa rządowe starają się stłumić ruch przeciwko projektowi. W tych dniach naczelny prezydent brandenburski Achenbach wezwał do siebie berlińskiego burmistrza Zellego i zażądał od niego wyjaśnień, dlaczego znana uchwała zgromadzenia reprezentantów miasta nie została na czas zawieszona. Całe zajście berlińskie powtórzyło się dokładnie w tej samej formie w Królewcu. Dnia 30 kwietnia zapadła na zgromadzeniu reprezentantów miasta uchwała wysłania petycyi do parlamentu; dnia 1 maja prezydent rządowy polecił burmistrzowi zawiesić uchwałę, petycyę jednak odesłano już tymczasem do Berlina. W Berlinie, jak donosi *Voss. Ztg*, odbyć się ma w tych dniach zgromadzenie protestujące reprezentantów władz municypalnych w Niemczech; zgromadzenie ma mieć charakter prywatny i dlatego zakazać go niepodobna.

Przed kilkoma dniami doniosły *Berliner Neuste Nachrichten*, że przygotowane są już zaproszenia, jakie rząd niemiecki rozesłać ma do państw zagranicznych dla wzięcia udziału w międzynarodowej konferencyi monetarnej i że tekst tych zaproszeń niebawem ma być przedłożony radzie związkowej. *Nordd. Allg. Ztg* reprodukując tę wiadomość powątpiewa, czy rokowania pomiędzy rządami związkowymi doszły już tak daleko, żeby można było przystąpić do rozesłania zaproszeń mocarstwom zagranicznym.

Anglia. Wczorajsze wydanie *Timesa* donosi: „W kurytarzach Izby niższej panowało we czwartek silne wzburzenie z powodu zapowiedzi Harcourta, że może i prawdopodobnie nawet po raz ostatni przemawia ze swego obecnego, pełnego odpowiedzialności stanowiska. Oświadczenie to — dodaje *Times* — ma nader doniosłe znaczenie; w związku z pogłoskami, krążącemi wśród kół najlepiej poinformowanych, można je tylko w ten sposób rozumieć, że earl of Rosebery w najbliższym czasie złoży urząd premiera.“ Mowa Harcourta, o której wspomina *Times*, wypowiedziana została podczas dyskusyi budżetowej, wśród której wielu mowców skarżyło się, że rząd zamało czyni dla złagodzenia smutnego położenia, w jakiem się znajduje rolnictwo. Harcourt odpowiedział, że położeniem rolnictwa interesuje się jak najgoręcej, że jednak nie posiada środków, aby złemu stanowi rzeczy zaradzić i nie wie nawet, gdzie takich środków ma szukać. Ustąpienie Roseberego wywołane zostanie zniszczonym stanem jego zdrowia: całkowita bezsenność, która go dręczy, odbiera mu ochotę i siły do dalszego sprawowania trudnego urzędu. Dymisya jego, jak utrzymują w Londynie, nie pociągnie za sobą bynajmniej odstąpienia stronnictwa liberalnego od steru rządów; z mowy Harcourta odniesiono wrażenie, że na niego spadnie obowiązek objęcia następstwa po Roseberym.

Rada państwa.

Komisya budżetowa obradowała na wczorajszem posiedzeniu nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa. Referentem jest Dr Rutowski.

Dep. Beer omawia statuta dla akademij górniczych w Przybramie i Leoben, wydane z końcem r. 1894 i żąda szerszego uwzględnienia kopalni węgla.

Dep. Kaizl zapytuje ministra, czy byłby skłonny w ogólnym oddziale, który ma być utworzony przy akademii przybramskiej, wprowadzić także wykłady w języku czeskim.

Dep. Gregorcicz przedstawia stan chowu jedwabników, uprawy winnej latorośli i ogrodownictwa w Gorycyi, domagając się odpowiednich subwencyj i poparcia regulacyi rzek.

Dep. Menger zauważa, że wprowadzenie czeskiego języka wykładowego sprzeciwiałoby się celowi, dla którego nastąpiło rozszerzenie akademii przybramskiej. Nawet w Czechach większa część okręgu węglowego leży na terytoryum niemieckiem. Podobne kwestye muszą być rozwiązane nie według z góry powziętych zasad, lecz stosownie do potrzeb, jakim służyć ma akademia.

Dep. Fux wnosi podwyższenie subwencyi na chów bydła w Morawie.

Dep. Rainer polemizuje z dep. Gregorciczem, stając w obronie niemieckich nauczycieli wędrownych w Karyntyi.

Dep. Romańczuk nalega, aby rząd zajął się wreszcie regulacyą rzeki Łomnicy w Galicyi.

Dep. Klun omawia kwestyę osuszenia doliny wipawskiej i ustawę łowiecką, która nie uwzględnia dostatecznie interesów rolnictwa.

Dep. Lupul wykazuje potrzebę szybkiego sankcyonowania uchwalonej przez Sejm bukowiński ustawy w sprawie podniesienia chowu bydła.

Minister rolnictwa Falkenhayn udziela szczegółowych wyjaśnień w kwestyach, poruszonych w ciągu dyskusyi. Projekt Beera będzie wzięty pod rozwagę. Właśnie z powodu swojej wszechstronności osiągnęły austryackie akademie górnicze tak wysoki stopień rozwoju. Uczęszczają do nich słuchacze z Niemiec, Francyi, Anglii, Ameryki, Indyi i Australii. Przybramska akademia oddaje usługi całemu państwu, dlatego język niemiecki musi być językiem wykładowym. Żądanie dep. Gregorcicza zaspokoi rząd wedle możności w ramach kredytu, jakim rozporządza. — Na wywody dep. Fuxa odpowiada minister, że subwen-

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(17) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Lyg był gotów i na znak posłuszeństwa, pochyliwszy się, objął jej nogi. — Lecz na twarzy Akte, która spodziewała się cudu, odbiło się rozczarowanie. Tyleż tylko sprawiła ta modlitwa? Uciec z domu cezara, jest to dopuścić się zbrodni obrazy majestatu, która musi być pomszczoną — i gdyby nawet Lygia zdołała się ukryć, cezar pomści się na Aulusach. Jeśli chce uciekać niech ucieka z domu Viniciusa. Wówczas cezar, który nie lubi zajmować się cudzemi sprawami, może nawet nie zechce pomagać Viniciusowi w pościgu, a w każdym razie nie będzie zbrodni obrażonego majestatu.

Lecz Lygia tak właśnie myślała. Aulusowie nie będą nawet wiedzieli, gdzie ona jest — nawet Pomponia... Ucieknie jednak, nie z domu Viniciusa, tylko z drogi. On oświadczył jej po pijanemu, iż wieczorem przyśle po nią swych niewolników. Mówił pewno prawdę, której nie byłby wyznał, gdyby był trzeźwym. Widocznie on sam, lub może obaj z Petroniusem widzieli przed ucztą cezara i wymogli na nim obietnicę, że ją nazajutrz wieczorem wyda. A jeśliby dziś zapomnieli, to przyślą po nią jutro. Ale Ursus ją uratuje. Przyjdzie, wyniesie ją z lektyki, jak wyniósł z tryklinium — i pójdą w świat. Ursusowi nie potrafi się oprzeć nikt. Jemu nie oparłby się nawet ów straszny zapaśnik, który wczoraj zmagał się w triklinium. Ale że Vinicius może przysłać bardzo dużo niewolników, więc Ursus pójdzie zaraz do biskupa Linusa o radę i pomoc. Biskup ulituje się nad nią, nie zostawi jej w rękach Viniciusa i każe chrześcianom iść z Ursusem na jej ratunek. Odbiją ją i uprowadzą — a potem Ursus potrafi ją wywieść z miasta i ukryć gdzieś przed mocą rzymską.

I twarz jej poczęła powlekać się rumieńcem i śmiać. Otucha wstąpiła w nią na nowo — tak jakby nadzieja ratunku — zmieniła się już w rzeczywistość. Nagle rzuciła się na szyję Akte i przyłożywszy swe śliczne usta do jej policzka, poczęła szeptać:

— Ty nas nie zdradzisz, Akte, nieprawda?

— Na cień matki mojej — odpowiedziała wyzwolenica — nie zdradzę was, i proś tylko swego Boga, by Ursus potrafił cię odebrać.

Ale niebieskie, dziecinne oczy olbrzyma świeciły szczęściem. Oto nie potrafił nic wymyślić, choć łamał swą biedną głowę, ale taką rzecz, to on potrafi. I czy w dzień, czy w nocy, wszystko mu jedno!.. Pójdzie do biskupa, bo biskup w niebie czyta, co trzeba, a czego nie trzeba. Ale chrześcian toby i tak potrafił zebrać. Małoż to on ma znajomych i niewolników, i gladyatorów, i wolnych ludzi... i na Suburze, i za mostami... Zebrałby ich tysiąc i dwa... I odbije swoją panią, a wyprowadzić ją z miasta także potrafi... i pójść z nią potrafi... Pójdą choćby na koniec świata, choćby tam, zkąd są, gdzie i nie słyszał nikt o Rzymie.

Tu począł wpatrywać się przed siebie, jakby chciał dojrzeć jakieś rzeczy przeszłe i niezmiernie odległe, poczem jął mówić:

— Do boru?... Hej, jaki bór, jaki bór!...

Lecz po chwili otrząsnął się z widzeń:

Ot, pójdzie zaraz do biskupa, a wieczorem będzie już w jakie sto głów czatował na lektykę. I niechby ją prowadzili nietylko niewolnicy, ale nawet pretoryanie!... Już tam lepiej nikomu nie podsuwać się pod jego pięści, choćby w żelaznej zbroi... Bo czy to żelazo takie mocne? Jak godnie stuknąć w żelazo, to i głowa pod niem nie wytrzyma.

Lecz Lygia z wielką, a zarazem dziecinną powagą podniosła palec w górę:

— Ursusie, „nie zabijaj“! — rzekła.

Lyg założył swą podobną do maczugi rękę na tył głowy i począł, mrucząc, pocierać kark z wielkiem zakłopotaniem: On przecie musi ją odebrać „swoje światło“... Sama powiedziała, że teraz jego kolej... Będzie się starał, ile będzie mógł. Ale jakby się zdarzyło niechcący?.. przecie musi ją odebrać! No, jakby się zdarzyło, to już on tak będzie pokutował, tak Baranka Niewinnego przepraszał, że Baranek Ukrzyżowany zlituje się nad nim biednym... Onby przecie Baranka nie chciał obrazić, tylko, że ręce ma takie ciężkie..

I wielkie rozczulenie odmalowało się na jego twarzy, lecz, pragnąc je ukryć, pokłonił się i rzekł:

— To ja idę do świętego biskupa.

Akte zaś, objąwszy szyję Lygii, poczęła płakać... Raz jeszcze zrozumiała, że jest jakiś świat, w którym nawet w cierpieniu więcej jest szczęścia, niż we wszystkich zbytkach i rozkoszach domu cezara, raz jeszcze uchyliły się przed nią jakieś drzwi na światło, lecz zarazem uczuła, że niegodna jest przejść przez te drzwi.

ROZDZIAŁ IX.

Lygii żal było Pomponii Graeciny, którą kochała z całej duszy, i żal całego domu Aulusów, jednakże rozpacz jej minęła. Czuła nawet pewną słodycz w myśli, że oto dla swej Prawdy poświęca dostatek, wygodę i idzie na życie tułacze i nieznane. Może było w tem trochę i dziecinnej ciekawości, jakiem będzie to życie gdzieś w odległych krajach, wśród barbarzyńców i dzikich zwierząt, było wszelako jeszcze więcej głębokiej i ufnej wiary, że postępując w ten sposób, czyni tak, jak nakazał „boski Mistrz“, i że odtąd On sam będzie czuwał nad nią, jak nad dzieckiem posłusznem i wiernem. A w takim razie cóż złego mogło ją spotkać? Przyjdą-li jakie cierpienia, to ona je zniesie w Jego imię. Przyjdzie-li śmierć niespodziana, to On ją zabierze i kiedyś, gdy umrze Pomponia, będą razem przez całą wieczność. Nieraz, jeszcze w domu Aulusów, trapiła swą dziecinną główkę, że ona, chrześcianka, nic nie może uczynić dla tego Ukrzyżowanego, o którym z takiem rozrzewnieniem wspominał Ursus. Lecz teraz — chwila nadeszła. Lygia czuła się prawie szczęśliwa i poczęła mówić o swojem szczęściu Akte, która jednak nie mogła jej zrozumieć. Porzucić wszystko, porzucić dom, dostatki, miasto, ogrody, świątynie, portyki, wszystko, co jest piękne, porzucić kraj słoneczny i ludzi bliskich — i dlaczego? Dlatego, by skryć się przed miłością młodego i pięknego rycerza?... W głowie Akte nie chciały się te rzeczy pomieścić. Chwilami odczuwała, że jest w tem słuszność, że może być nawet jakieś ogromne tajemnicze szczęście, ale jasno nie umiała zdać sobie z tego sprawy, zwłaszcza, że Lygię czekało jeszcze przejście, które mogło się źle zakończyć i w którem mogła stracić wprost życie. Akte była bojaźliwą z natury i ze strachem myślała o tem, co ów wieczór może przynieść. Lecz o obawach swych nie chciała mówić Lygii, że zaś tymczasem uczynił się dzień jasny i słońce zajrzało do atrium, więc poczęła ją namawiać na spoczynek, potrzebny po bezsennie spędzonej nocy. Lygia nie stawiła oporu i obie weszły do kubikulum, które było obszerne i urządzone z przepychem, skutkiem dawnych stosunków Akte z cezarem. Tam położyły się jedna obok drugiej, lecz Akte, mimo zmęczenia, nie mogła zasnąć. Oddawna była smutna i nieszczęśliwa, lecz teraz począł ją chwytać jakiś niepokój, którego nie doznawała nigdy przedtem. — Dotychczas życie wydawało się jej tylko ciężkiem i pozbawionem jutra, teraz wydało się jej nagle bezecnem.

W głowie jej powstawał coraz większy zamęt. Drzwi na światło poczęły się znów to odchylać, to zamykać. Ale w chwili, gdy się otwierały, światło owo olśniewało ją tak, że nie widziała nic wyraźnie. Raczej odgadywała tylko, że tkwi w tej jasności jakieś szczęście, poprostu bez miary, wobec którego wszelkie inne tak dalece jest niczem, że gdyby na przykład cezar oddalił Poppeę, a pokochał nanowo ją, Akte, to i to byłoby marnością. Naraz przyszła jej myśl, że ten cezar, którego kochała i którego mimowoli uważała za jakiegoś pół-boga, jest czemś tak lichem, jak i każdy niewolnik, a ów pałac z kolumnadami z numidyjskiego marmuru czemś nielepszem od kupy kamieni. Lecz w końcu, te poczucia, z których nie umiała sobie zdać sprawy, poczęły ją męczyć. Pragnęła zasnąć, lecz nurtowana przez niepokój, nie mogła.

Nakoniec, sądząc, że Lygia, nad którą zawisło tyle gróźb i niepewności, nie śpi także, zwróciła się ku niej, by rozmawiać o jej wieczornej ucieczce.

Lecz Lygia spała spokojnie. Do ciemnego kubikulum przez zasuniętą niedość szczelnie zasłonę, wpadało kilka jasnych promieni, w których kręcił się pył złoty. Przy ich świetle Akte spostrzegła jej delikatną twarz, wspartą na obnażonem ramieniu, zamknięte oczy i otwarte nieco usta. Oddychała równo, ale tak, jak oddycha się we śnie.

— Śpi... może spać... — pomyślała Akte — to jeszcze dziecko.

Wszelako, po chwili, przyszło jej do głowy, że to dziecko woli jednak uciekać, niż zostać kochanką Viniciusa, woli nędzę, niż hańbę, tułactwo, niż wspaniały dom koło Karynów, niż stroje, klejnoty, niż uczty, głosy lutni i cytr.

— Dlaczego?

I poczęła patrzyć na Lygię, jakby chcąc znaleźć odpowiedź w jej uśpionej twarzy. Patrzyła na jej przeczyste czoło, na pogodny łuk brwi, na ciemne rzęsy, na rozchylone usta, na poruszaną spokojnym oddechem pierś dziewczęcą, poczem pomyślała znów:

— Jaka ona inna odemnie!

I Lygia wydała jej się cudem, jakiemś boskiem widzeniem, jakiemś ukochaniem bogów, stokroć piękniejszem od wszystkich kwiatów w ogrodzie

cya na chów bydła wzrasta z roku na rok, niestety jednak jest na cel ten do rozporządzenia ograniczony kredyt. — W odpowiedzi na uwagę dep. Steinwendera oświadcza minister, że przepisy o działach spadkowych nie zostały bynajmniej zniesione, lecz tylko odnośne projekty ustaw pozostawiono rozstrzygnięciu sejmów. W sprawie osuszenia doliny opawskiej nie otrzymał rząd żadnego projektu. Również nie przedłożono jeszcze rządowi ani ustawy o łowiectwie, uchwalonej przez sejm karyntyjski, ani ustawy przyjętej przez sejm bukowiński o podniesieniu chowu bydła. — Projekty będą bezzwłocznie po przedstawieniu ich poddane dokładnemu zbadaniu.

Komisya przyjęła następnie budżet ministerstwa rolnictwa, jakoteż rezolucye, wzywające rząd:

1) aby o ile możności jeszcze w r. 1894 podwyższył roczną dotacyę na fundusz melioracyjny do sumy 1 miliona złr.; 2) aby rozszerzył górnicze studya na specyalne gałęzie, obejmujące kopalnie węgla, nafty i wosku ziemnego; 3) aby nowej komisyi dla gradobicia dał odpowiednie środki do rozwinięcia systematycznej działalności.

W końcu uchwaliła komisya bez zmiany petycye i rezolucye do rozdziału „Ministerstwo handlu,“ oraz rozdział VI „Świadczenia dodatkowe na sprawy wspólne.“

Komisya rolnicza rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą o włościach rentowych.

Major Wissmann.

Rząd niemiecki powierzył nareszcie losy ogromnej kolonii wschodnio-afrykańskiej najznakomitszemu ze swych „Afrykańczyków,“ majorowi Wissmannowi. Zadziwia tylko, że nie stało się to o wiele wcześniej i że przez kilka lat uciekano się do niefortunnych eksperymentów, zanim na urząd gubernatora powołano najzdolniejszego i najgruntowniej obeznanego ze stosunkami miejscowymi oficera-podróżnika.

Hermann Wissmann urodził się roku 1853 we Frankfurcie nad Odrą. Za młodu wstąpił do wojska. W roku 1880 będąc już porucznikiem, otrzymał urlop i przygotowawszy się gruntownemi studyami, wybrał się pod koniec wymienionego roku kosztem niemieckiej spółki kolonialnej, po raz pierwszy do Afryki, celem dotarcia do kraju Lubuku nad rzeką Luluą, gdzie ze strony kacyka plemienia Balubów, Kalamby, inny podróżnik niemiecki Pogge, doznał był gościnnego przyjęcia. Wyruszywszy 7 stycznia 1881 roku z portugalskiego miasta portowego St. Paolo de Loanda, Wissmann z liczną karawaną 30 października dotarł do kacyka Kalamby i tam założył osadę niemiecką Luluaburg, która jednak nie utrzymała się przy Niemczech, ponieważ ta strefa środkowej Afryki na podstawie uchwał konferencyi berlińskiej (1885 r.) przypadła wolnemu państwu Kongo. Energiczny i przedsiębiorczy Wissmann nie poprzestał na założeniu wymienionej osady nad Luluą, lecz w ostatnich dniach grudnia 1881 roku wyruszył dalej na wschód i przez sławną Nyangwe, skąd Stanley rozpoczął swą głośną eksploracyę rzeki Kongo, przez jezioro Tanganikę, Tabore itd., dotarł w roku 1882 do Zanzibaru. Ta przeprawa w poprzek całej Afryki, opisana barwnie przez Wissmanna (Berlin, 1889), zwróciła powszechną uwagę na śmiałego podróżnika. Już w roku 1883 Wissmann ponownie z polecenia króla belgijskiego, wybrał się do Afryki celem zbadania biegu Kassaju, jednej z głównych rzek, wpadających do Kongo. Odpłynąwszy 16 listopada 1883 r. z Hamburga, Wissmann 17 stycznia 1884 stanął w Loandzie, ztamtąd wyruszył do wymienionego powyżej Luluaburgu; wybudowawszy tam przy pomocy poczciwych Balubów kilkanaście wielkich czółen, w maju 1885 roku popłynął rzeką Luluą do Kassaju i tą ogromną, nieznaną przedtem Europejczykom rzeką, śród krwawych walk z bitnemi plemionami, dotarł 9 lipca do rzeki Kongo, gdzie się dowiedział o powstaniu państwa Kongo pod protektoratem króla belgijskiego.

W tym samym czasie niemiecka spółka nawiązywała pierwsze z tubylcami stosunki na wschodnim brzegu Afryki, naprzeciwko Zanzibaru. Gdy w roku 1889 w kolonii niemieckiej wybuchło powstanie pod dowództwem Buszyrego, tudzież Araba Bana Kerego, wywyższony do rangi majora, Wissmann objął naczelne dowództwo nad wojskiem kompanii niemieckiej, złożonem przeważnie z Sudańczyków, i stłumił powstanie. Dnia 13 stycznia 1890 r. na mocy układu pomiędzy kompanią kolonialną a rządem niemieckim osada wschodnio-afrykańska przeszła pod zarząd państwowy; traktat niemiecko-angielski z 1 lipca 1890 r. dokładnie określił granice ogromnej kolonii niemieckiej pomiędzy oceanem i jeziorami na zachodzie Tanganiką, na północy Wiktoryą, na południu Nyanzą. Z tytułem komisarza cesarskiego dzierżył Wissmann naczelną władzę w kolonii niemieckiej. Lecz dnia 1 kwietnia 1891 r. nastały rządy cywilne. Na czele administracyi stanął były gubernator Kamerunu, baron Soden. Major Wissmann, głośny b. gubernator egipskiej Ekwatoryi Emin, tudzież znany podróżnik Dr Peters samodzielnie pod dozorem gubernatora mieli podejmować wyprawy, celem zabezpieczenia panowania niemieckiego w obrębie kolonii. Jak wiadomo, Emin niebawem zginął; wyprawa Dra Petersa, oprócz ciekawej książki, podobno nie wydała realnych owoców, a major Wissmann powrócił do Europy, kilka miesięcy chorował, potem przygotowywał nową wyprawę, celem przewiezienia na jezioro Nyanzę parowca, zakupionego ze składek publicznych.

Tymczasem administracya cywilna, a zwłaszcza biurokratyczna barona Sodena, sprowadziła powszechny zamęt, któremu nie zdołali także zaradzić jego następcy. Teraz doświadczony podróżnik, znawca stosunków afrykańskich i wypróbowany wódz, Wissmann, w sile wieku, staje na czele kolonii niemieckiej. Jak we Francyi i we Włoszech, tak też w Niemczech, mianowicie w kołach demokratycznych, a zwłaszcza socyalno-demokratycznych, zaznacza się silny wstręt przeciw wszelkim zabiegom kolonialnym. W tych kołach oczywiście także nowy gubernator napotka na systematyczny opór. W innych kołach niezawodnie powołanie Wissmanna na urząd, do którego się ze wszech miar kwalifikuje, przyjęte będzie z zadowoleniem. Wissmann jest człowiekiem energicznym, ale umiarkowanym i w tej mierze wielce się różni od fantastycznego Emina, jakoteż od Dra Petersa, który swą niechęcią do Anglii gotów był wywołać krwawe zatargi z ościenną kolonią angielską. Zresztą — jak sądzić można z licznych dzieł Wissmanna, pisanych nie dla popisu w barwnym stylu, lecz jakby w formie sprawozdania sztabu jeneralnego — jest on całkiem wolny od tych fatalnych przywar, któremi niedawno zdobył sobie smutną sławę konsul niemiecki w Afryce zachodniej Leist, a przed nim Anglik Jephson, major Bartelot i inni.

Akcya mocarstw w Azyi wschodniej.

W sprawie sytuacyi, wytworzonej przez protest trzech państw europejskich przeciwko traktatowi pokojowemu pomiędzy Chinami a Japonią, pomieszcza *Journal de St. Petersbourg* znaczący inspirowany artykuł. Dziennik nasz — pisze *Journal de St. Petersbourg* — już w samym początku chińsko-japońskiej wojny, omawiając stanowisko, jakie Rosya ze względu na swoje interesa zająć powinna, wskazał jako pierwszorzędną polityczną konieczność, utrzymanie terytoryalnego *status quo* na chińskim kontynencie, jakikolwiekby był wynik wojny. Sprawa ta zyskała od tej pory na ważności wskutek bezwładności Chin wobec przeważających militarnych powodzeń Japonii i wywołanych temi powodzeniami japońskich dążeń, jak tego wyraźnie dowodzi tekst traktatu w Simonoseki. Niczyjej uwagi ujść nie może, że Japonia przez to, iż anektowała południowo-wschodnią część Mandżuryi, przez to, iż zamknęła Koreę pomiędzy swemi posiadłościami i morzem podległem na przyszłość japońskiemu panowaniu, faktycznie obróciła w niwecz niezależność Korei. — Nadto Japonia jako właścicielka zatoki Peczili i punktów strategicznych panujących nad równiną pekińską, trzymałaby w ręku klucze do chińskiej stolicy. Można zatem już teraz z całą pewnością twierdzić, że ambitne dążenia Japonii narażają na szwank kwestyę równowagi na dalekim Wschodzie, co dla Europy obojętnem być nie może.

Stosunki tej części Azyi z europejskimi narodami zwiększają się z dnia na dzień; dla Rosyi, której posiadłości nad Oceanem Spokojnym leżą tuż w pobliżu spornego terenu i która do niego jeszcze bardziej zbliżona zostanie przez budowę sybirskiej kolei — dla Francyi, której indochińskie kolonie leżą na granicy Chin, ważnym jest interesem, aby usuwać wszelki trwały powód do niepewności i do gwałtownych przesileń. Niemcom zbyt leży na sercu rozwój ich stosunków handlowych w tych okolicach, aby spokojnie przyglądać się mogły narażaniu tych stosunków na ciągłe niepokoje, które zagrażałyby nieustannie kiełkującym osadom niemieckich poddanych. Taki stan rzeczy nastąpiłby wkrótce, gdyby Japończycy nazajutrz po swoich tryumfach oparli stopy na chińskim lądzie stałym i dali się ciągle kierować duchowi zdobywczemu, któryby ich wystawił na nienawiść obecnych posiadaczy. Trzy mocarstwa, które w Tokio dały wyraz swemu zapatrywaniu i które mu będą umiały zjednać szacunek, nie zamierzają pozbawiać Japonii owoców jej zwycięstw; co więcej, nie może nawet im się nie podobać, że to państwo, które otworzyło swoje porty europejskiej cywilizacyi, okazało w całej pełni ożywiającą siłę cywilizacyi, którą zawdzięcza nadzwyczajnym postępom, osiągniętym w tak krótkim czasie.

Ale te zdobycze cywilizacyi prędzej lub później zostałyby zniszczone, jeżeli nie będą oparte na podstawach wspólnych cywilizowanym narodom. Te zasady wymagają przedewszystkiem, aby każde państwo, nie poświęcając nic ze swych legalnych interesów, podporządkowało się jednak interesom ogółu państw, mianowicie gwarancyi powszechnego pokoju. Zasada ta rozwinęła się w miarę rozwoju postępów pracy i ogólnej oświaty. Rosya szczególniej złożyła w tej mierze pamiętne dowody, które jej ostatniemu monarsze przyniosły imię księcia pokoju. Rosya, która na tej drodze wytrwa, czuje się tem bardziej uprawnioną żądać od innych tego umiarkowania, którego przykład sama najpierw dała. Działając w porozumieniu z Niemcami i Francyą, nie narusza Rosya prawdziwych interesów Japonii, z którą pragnie utrzymać przyjacielskie stosunki. Gdy przeminie pierwsze upojenie zwycięztwa, kraj ten, którego monarcha tak mądrze przemawia w swej ostatniej proklamacyi, prędko pozna, że mocarstwa, wstrzymując go w porę na drodze, na której narażał swój byt i swoją przyszłość, wyświadczyły mu prawdziwą przysługę.“

Tyle *Journal de St. Petersbourg*. Stanowczość i śmiałość tonu, w jakim mocarstwa wystąpiły wobec Japonii, wpływać poczynają, jak się zdaje, na jej postanowienia. O ile wczoraj dzienniki angielskie zapowiadały ze strony Japonii nieugięty opór i przypuszczały bliskie prawdopodobieństwo wojny japońsko-rosyjskiej, o tyle dzisiaj nadchodzą wiadomości, świadczące o pewnej gotowości do ustępstw ze strony gabinetu w Tokio.

Figaro ogłasza rozmowę z japońskim posłem w Paryżu. Poseł oświadczył, że Japonia życzy sobie przedewszystkiem wypłaty odszkodowania wojennego i handlowo-politycznych korzyści; kwestya terytoryalna nie jest, zdaniem posła, kwestyą pierwszorzędnej wartości. „Nie chcemy — mówił poseł — zdobyczy na lądzie stałym, żądamy jednak niezależności Korei. Nasze usiłowania dążą do tego, aby nasze prawne interesa pogodzić z radami mocarstwa i jesteśmy przekonani, że osiągniemy niebawem porozumienie.“ W końcu zapewnił poseł, że inaczej brzmiącym wiadomościom angielskiej prasy bynajmniej wierzyć nie należy. Dlatego też z zastrzeżeniem przyjąć należy depeszę, nadeszłą z Shanghai, jakoby Rosya wręczyła rządowi japońskiemu w ostrych słowach zredagowane *ultimatum*.

O przyjęciu reprezentantów Chin i Japonii przez niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych dowiaduje się *National Ztg* szczegółów, które potwierdzają wyjaśnienia, udzielone przez posła Japonii w Paryżu. Z przyjęcia wicehrabiego Aoki i chińskiego pełnomocnika u sekretarza stanu p. Marschalla należy wnioskować — pisze *National Ztg* — że Japonia nie stawia szorstkiego oporu przedstawieniom Niemiec, Rosyi i Francyi, jak to utrzymują dzienniki angielskie. Podstawę rokowań, które obecnie się toczą, stanowi omawianie kompensat, jakie otrzymać ma Japonia za zrzeczenie się swoich żądań. Takie same rokowania przeprowadza Japonia z Petersburgiem i Paryżem. Zdaje się, że obecnie nawet Anglia doradza Japonii z naciskiem, aby ustąpiła żądaniom mocarstw europejskich. Dalszy rozwój zatem kwestyi wschodnio-azyatyckiej — kończy *National Ztg* — zdaje się wstępować na spokojne i dla wszystkich interesowanych pomyślne tory.

Z Yokohamy donoszą pod datą 3 maja: Hrabia Ito, który znajduje się w drodze do Czifu, gdzie ma dokonać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, otrzymał polecenie czekać w Port-Arthur dopóty, dopóki nie otrzyma zawiadomienia, że Chiny ratyfikowały traktat.

W sprawie opodatkowania listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Od posła Dawida Abrahamowicza odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

(Odpowiedź J. W. p. Z. Dembowskiemu).

Po otrzymaniu telegramu z dnia 22 b. m., w którym raczyła mi oświadczyć wielce szanowna Dyrekcya Towarzystwa kredytowego, iż list z dnia 18 kwietnia r. b., wystosowany przez nią do członków Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, bez jej wiedzy i upoważnienia w dziennikach ogłoszony został, miałem prawo przypuszczać, że polemika publiczna pomiędzy Dyrekcyą a mną, względnie Kołem polskiem, nie powtórzy się już, zwłaszcza po wywodach moich ściśle rzeczowych. Jakoż, nie zważając na to, iż wspomniany list Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego raczej był publicznym aktem oskarżenia, wytoczonym przed krajem przeciw mojej, a po części działalności Koła polskiego w Radzie państwa, które zapatrywania moje podzielało, niż objektywnem przedstawieniem istotnego stanu rzeczy uznałem przecież za stosowne nie odpowiadać więcej publicznie na zarzuty Dyrekcyi. Mam bowiem poważne wątpliwości, ażali obrana droga przez Dyrekcyę Towarzystwa i JW. Pana, co do popierania spraw Towarzystwa kredytowego na tle oskarżeń przed krajem posłów polskich w Wiedniu, szczęśliwie pomyślaną została. Z uczuciem przeto przykrem, otwarcie to wyznaję, przystępuję do dania odprawy, na odpowiedź JW. Pana. Rzecz jednak daremna; obowiązek ten spełnić winien jestem wobec kraju i prawdy.

Zanim przejdę do *meritum* sprawy, muszę z góry przyznać wyższość JW. Panu w prowadzeniu polemiki. Dążąc do zamierzonego celu, nie troszczysz się i nie zważasz JW. Panie na okoliczności, które bezwzględnie łączą się z urzeczywistnieniem upragnionego celu, lecz poprostu na uwagi moje, iż uwolnienie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego od podatku kuponowego ściśle złączone jest z jednoczesnem uwolnieniem od podatku wkładek w Kasach oszczędności i t. d., a więc w miliony idącym ubytkiem w dochodach, przeznaczonych na opusty w podatkach stałych, odpowiadasz mi JW. Panie krótko i stanowczo, a dlaczegóż nie mają być zwyżki budżetowe, to jest zapewne zapasy kasowe państwowe, użyte na opusty w podatku gruntowym? Zaprawdę, czytając tę argumentacyę, ogarnął mnie szczery żal, iż Koło polskie w Wiedniu niema zaszczytu zaliczać JW. Pana do grona członków swoich — gdyż albo danaby nam była sposobność nauczenia się niejednego od JW. Pana, lub może odwrotnie JW. Pan raczyłbyś łaskawie przyjść do przeświadczenia, że pomiędzy robieniem polityki finansowej u siebie w domu, a przeprowadzeniem jej na arenie publicznej, jaką jest Rada państwa, przecież pewna różnica zachodzi. Z pewną cierpkością zarzucasz mi JW. Panie, że działam wbrew uchwałom Sejmu, Wydziału krajowego i zdaniu Towarzystw rolniczych, uznając żądanie Towarzystwa kredytowego co do uwolnienia listów zastawnych od podatku za nieuzasadnione; przeciw temu zarzutowi, w ten sposób postawionemu, muszę się kategorycznie zastrzedz. — O uzasadnieniu lub nieuzasadnieniu tego żądania wręcz nie mówiłem, podniosłem tylko, jaką ofiarą urzeczywistnienie żądania tego musiałoby być okupione, wyjaśnia-

jąc zarazem, jak[...]
przywilej Towar[...]
wodnienie prawd[...]
wałem dosłowni[...]
chodowym z roku[...]
które każdej chw[...]
że taksamo jak [...]
dytowego ziemsk[...]
wileju są wolne[...]
nież listy Bank[...]
go i t. d. bez t[...]
dochodowemu ni[...]
rozporządzenia M[...]
na którem opart[...]
lej Towarzystwa[...]
postawienia rzec[...]
mniemam, że ni[...]
mentacyi mistern[...]
plaidoyer, które [...]
wę nabytkiem [...]
wprost w błąd [...]
Na poparcie [...]
wołać się na jed[...]
uwagę moją, i[...]
Banku austr.-wę[...]
propozycyi rząd[...]
wileju tejże inst[...]
powiadasz JW. [...]
mówi tylko o [...]
skiego do końca[...]
projektu propon[...]
dłużej aniżeli p[...]
z dniem 31 gru[...]
prosić JW. Pan[...]
nie mógł propon[...]
termin trwania [...]
lam się zauważy[...]
cznych co do ist[...]
masz. Albo więc[...]
dzenie JW. Pana[...]
Węgierskiego m[...]
a prawdą jest [...]
wrotnie racya p[...]
razie nie należa[...]
że to, co twierd[...]
się, lecz stać si[...]
W dalszym c[...]
się JW. Panie wy[...]
Żałować wypada[...]
w komisyi poda[...]
hamowicza wspo[...]
że ów przywile[...]
czenie bardzo re[...]
zarzut, że posło[...]
podatkowej, naw[...]
informowania s[...]
rekcyi Tow. kre[...]
czy. Zaprawdę [...]
wyszukiwanie k[...]
twierdzeń i zasł[...]
o ile ciężki o ty[...]
dewszystkiem p[...]
na moje wyraź[...]
byłeś Panie wra[...]
r. z. do Wiedni[...]
wania kuponu l[...]
nie była rozbie[...]
względnie pana [...]
przez nas akcyi [...]
wówczas to odby[...]
w czasie których[...]
łem, że mimo w[...]
posłów polskich,[...]
dotychczasowe [...]
stawnych Tow. [...]
lecz uwolnienie[...]
tak samo jak [...]
kredyt. ma być[...]
rawskich, czesk[...]
nawet osobną u[...]
datkową zabezp[...]
skutku reformy [...]
stra finansów p[...]
JW. Pana i pa[...]
Ministrowi udow[...]
wemu nadane z[...]
Jakiż więc by[...]
wej konferencyi[...]
tu nadmieniam:[...]
nerem. Oto, że [...]
dzieć, pan minis[...]
czaj uprzejmie, [...]
nienaruszalności[...]
czył wyraźnie p[...]
dziela, a przeto [...]
w zamierzonem [...]
dać panom nie [...]
i znów informow[...]
wo przypuszcza[...]
Towarzystwa k[...]
cokolwiek na o[...]
dało.
Jakże więc [...]
wać z zarzutem[...]
pracy co do na[...]
wach Towarzys[...]
dwukrotnej kon[...]
Wiedeń, wypow[...]
żywo w pamięc[...]
JW. Panie: „P[...]
ponu listów zas[...]
wobec zasadnic[...]
bardzo trudną, [...]
przeświadczeni[...]
Towarzystwa k[...]
skacie panowie.[...]
Gdybym nie [...]
wiązkowych za[...]
prędszego zako[...]
na podstawie e[...]
wielce szanown[...]
jeszcze usprawi[...]
legów moich; [...]
ograniczę się t[...]
natomiast rzuc[...]
podjazdową, w [...]
Jednocześnie z [...]
w marcu b. r., [...]
Wiednia, celem[...]
nad sprawą o[...]
przybyłeś JW. [...]
do Wiednia. W[...]
czony telegram[...]
nie Koła polsk[...]
dytowego, a J[...]
pan Syndyk T[...]
krotnem przem[...]
skie o znacze[...]
również nader [...]
dami moimi, [...]
członków Koła[...]

---

cezara i od wszystkich rzeźb w jego pałacu. Lecz w sercu Greczynki nie było zazdrości. Owszem, na myśl o niebezpieczeństwach, jakie groziły dziewczynie, chwyciła ją wielka litość. Zbudziło się w niej jakieś uczucie matki; Lygia wydała się jej nietylko piękną, jak piękny sen, ale zarazem bardzo kochaną, i, zbliżywszy usta do jej ciemnych włosów, poczęła je całować.

A Lygia spała spokojnie, jakby w domu, pod opieką Pomponii Graeciny. I spała dość długo. Południe przeszło już, gdy otworzyła swe błękitne oczy i poczęła spoglądać po kubikulum z wielkiem zdziwieniem.

Widocznie dziwiło ją, że nie jest w domu u Aulusów.

— To ty, Akte? — rzekła wreszcie, dojrzawszy w mroku twarz Greczynki.

— Ja, Lygio.

— Czy to już wieczór?

— Nie, dziecko... ale południe już minęło.

— A Ursus nie wrócił?

— Ursus nie mówił, że wróci, tylko że wieczorem będzie czatował z chrześcianami na lektykę.

— Prawda.

Poczem opuściły kubikulum i udały się do łaźni, gdzie Akte, wykąpawszy Lygię, zaprowadziła ją na śniadanie, a potem do ogrodów pałacowych, w których żadnego niebezpiecznego spotkania nie należało się obawiać, albowiem cezar i jego przedniejsi dworscy spali jeszcze. Lygia po raz pierwszy w życiu widziała te wspaniałe ogrody, pełne cyprysów, pinii, dębów, oliwek i mirtów, wśród których bielił się cały lud posągów, błyszczały spokojne zwierciadła sadzawek, kwieciły się całe gaiki róż, zraszanych pyłem fontann, gdzie wejścia do czarownych grot obrastał bluszcz lub winograd, gdzie na wodach pływały srebrne łabędzie, a wśród posągów i drzew chodziły przyswojone gazelle z pustyń Afryki i barwne ptactwo, sprowadzane ze wszystkich znanych krain świata.

Ogrody były puste; tu i owdzie tylko pracowali z łopatami w ręku niewolnicy, śpiewając półgłosem pieśni; inni, którym dano chwilę wypoczynku, siedzieli nad sadzawkami lub w cieniu dębów, w drgających światełkach, utworzonych od promieni słońca, przedzierających się przez liście; inni nakoniec zraszali róże, lub blado-lila kwiaty szafranu. — Akte z Lygią chodziły dość długo, oglądając wszelkie cuda ogrodów i jakkolwiek Lygii brakło swobody myśli, była jednak jeszcze nadto dzieckiem, aby mogła oprzeć się zajęciu, ciekawości i podziwowi. Przychodziło jej nawet na myśl, że, gdyby cezar był dobry, to w takim pałacu i w takich ogrodach mógłby być bardzo szczęśliwy.

Lecz wreszcie zmęczone nieco, siadły na ławce, ukrytej prawie całkiem w gąszczu cyprysów i poczęły rozmawiać o tem, co im najbardziej ciążyło na sercu, to jest o wieczornej ucieczce Lygii. Akte była daleko mniej spokojną od Lygii o powodzenie tej ucieczki. Chwilami wydawało się jej nawet, że to jest zamiar szalony, który nie może się udać. Czuła coraz większą litość nad Lygią. Przychodziło jej też do głowy, że stokroć bezpieczniej byłoby próbować przejednać Viniciusa. Po chwili poczęła ją wypytywać, jak dawno zna Viniciusa i czy nie myśli, że dałby się może ubłagać — i wrócił ją Pomponii.

Lecz Lygia potrząsnęła smutno swą ciemną główką.

— Nie. W domu Aulusów Vinicius był inny, dobry bardzo, ale od wczorajszej uczty boję się go i wolę uciec do Lygów.

Akte pytała dalej:

— Jednak w domu Aulusów był ci miłym?

— Tak — odrzekła Lygia — schylając głowę.

— Ty przecie nie jesteś niewolnicą tak, jak ja byłam — rzekła po chwili namysłu Akte. — Ciebie Vinicius mógłby zaślubić. Jesteś zakładniczką i córką króla Lygów. Aulusowie kochają cię, jak własne dziecko, i jestem pewna, że gotowi cię przyjąć za córkę. Vinicius mógłby cię zaślubić, Lygio.

Lecz ona odpowiedziała cicho i jeszcze smutniej:

— Wolę uciec do Lygów.

— Lygio, czy chcesz, bym zaraz poszła do Viniciusa, zbudziła go, jeśli śpi — i powiedziała mu to, o tobie mówię w tej chwili? Tak, droga moja, pójdę do niego i powiem mu: Viniciusu — to córka królewska i drogie dziecko sławnego Aulusa; jeśli ją kochasz, wróć ją Aulusom, a potem weź ją, jako żonę, z ich domu.

A dziewczyna odpowiedziała głosem tak już cichym, że Akte zaledwie mogła dosłyszeć.

— Wolę uciec do Lygów.

I dwie łzy zawisły na jej spuszczonych rzęsach.

Lecz dalszą rozmowę przerwał szelest zbliżających się kroków i zanim Akte miała czas zobaczyć kto nadchodzi, przed ławką ukazała się Sabina Poppea z małym orszakiem niewolnic. Dwie z nich trzymały nad jej głową pęki strusich piór, osadzone na złotych prętach, któremi wachlowały ją lekko, a zarazem i zasłaniały przed palącem jeszcze jesiennem słońcem — przed nią zaś czarna, jak heban Etyopka, o wydętych, jakby wezbranych mlekiem piersiach, niosła na ręku dziecko, owinięte w purpurę ze złotą frendzlą. Akte i Lygia powstały, mniemając, że Poppea przejdzie obok ławki, nie zwróciwszy na nie uwagi, lecz ona zatrzymała się przed niemi i rzekła:

— Akte, dzwonki, któreś przyszyła na ikunkuli (lalce), źle były przyszyte; dziecko oderwało jeden i poniosło do ust; szczęście, że Lilith zobaczyła dość wcześnie.

— Wybacz boska — odpowiedziała Akte — krzyżując ręce na piersi i pochylając głowę.

Lecz Poppea poczęła patrzeć na Lygię.

— Co to za niewolnica? — spytała po chwili.

— To nie jest niewolnica, boska Augusto, ale wychowanka Pomponii Graeciny i córka króla Lygów, dana przez tegoż, jako zakładniczka Rzymowi.

— I przyszła cię odwiedzić?

— Nie, Augusto. Od onegdaj mieszka w pałacu.

— Była wczoraj na uczcie?

— Była, Augusto.

— Z czyjego rozkazu?

— Z rozkazu cezara...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Król Edyp.

Tragedya Sofoklesa.

W jednym i tym samym tygodniu dwie tragedye wielkiego mistrza greckiego przedstawione będą w Galicyi: drugiego maja odegrali aktorzy i amatorzy *Antygonę* w Stanisławowie, 6 maja słuchacze naszego Uniwersytetu przedstawią nam *Edypa*. Stary wieszcz grecki w najśmielszych marzeniach o pośmiertnej sławie ani głębiej w dal czasów, ani dalej w głąb krajów sięgać nie mógł. Geniusz grecki ma niespożytą siłę i wiosnę.

Nieubłagane starogreckie Fatum ukaże się nam niebawem w całej swej potędze i sile, aby przed naszemi oczyma miażdżyć swemi gromami i razami najnieszczęśliwszego z królów. — Laios, król Teb, i mąż Jokasty otrzymał był groźną wróżbę, że zginie z rąk własnego syna. Gdy mu się więc syn ten urodził, oddał on go niewolnikowi i kazał wynieść w ustronne góry. Niewolnik jednak, zdjęty litością, nie uśmierca dziecka, lecz oddaje je znajomemu pasterzowi z Koryntu. Ten znów powierza nieszczęśliwe pacholę bezdzietnym panom Koryntu, królowi Polybosowi i jego małżonce Meropie. Tutaj tedy wzrasta młodzieniec, nazwany Edypem, i przepędza pierwsze szczęśliwe lata w błogiej nieświadomości, że nie jest właściwie synem tych przybranych tylko rodziców. Nierozważne słowo towarzysza budzi w nim jednak pewne niepokoje. Postanawia więc on w Delfi od Apollina dowiedzieć się prawdy. Bóg jednak, zamiast pożądanego światła, daje mu straszną odpowiedź, że własnego ojca zamorduje i pojmie za żonę własną matkę, że spłodzi z nią nieszczęsne pokolenie. Aby uniknąć tej grozy opuszcza Edyp Korynt, gdzie jego mniemani pozostają rodzice i samowolnie puszcza się na pielgrzymkę przez Focydę. W tym samym jednak czasie król tebański Laios wybrał się był w podróż do wyroczni Delfickiej. Przypadek zrządza, że w ciasnym wąwozie poczet króla spotyka się z młodzieńczym pielgrzymem. Przy wymijaniu się przychodzi do obrazy i bójki, która zakończa się krwawo. Młody Edyp zabija Laiosa i jego towarzyszów, z wyjątkiem jednego, który wraca do Teb, i aby zakryć się przed hańbą i zarzutem tchórzostwa, rozsiewa tu wieść, że król zginął z ręki rozbójników. Edyp tymczasem, pielgrzymując dalej, zawitał także do stolicy tebańskiej. Tutaj siał wtedy spustoszenie Sfinks, istota mityczna, ciążąca, jak zmora, nad osieroconem miastem. Zadawała ona zagadki, a kto ich nie rozwiązał, znajdował śmierć w przepaści, nad którą się rozsiadła straszliwa poczwara. Młody Edyp zbliża się do niej odważnie i rozwiązuje odrazu postawioną mu zagadkę. Sfinx rzuca się wtedy w przepaść, a miasto oddycha po tem wyzwoleniu od dziesiątkującej je zmory. W nagrodę oddają jego mieszkańcy młodemu przybyszowi berło królewskie i wdowę po Laiosie w małżeństwo. — Groźna wróżba spełniła się więc w całej pełni na nieświadomym złego Edypie. Tutaj zaczyna się nasz dramat. Panował on już cały lat szereg nad miastem, czczony i szanowany przez wszystkich. Teraz złowrogie Erinye zaczynają się dobierać do odrzwi jego pałacu, w którym zgroza i ohyda bez ludzkiej wiedzy się rozgościła i już się nawiązał najstraszniejszy z dramatów.

Zaraza, której przyczyn i powodów nikt zbadać nie umie, naraz wybuchła w Tebach i dziesiątkuje miasto. Zapytana wyrocznia delficka odpowiada, że krew zamordowanego Laiosa woła o pomstę i sprowadza te klęski, że winowajcę wytropić należy i usunąć z kraju. Natenczas Edyp zabiera się do spełnienia tego zadania, chce rozjaśnić ciemności, a działanie jego gromadzi wraz z światłem coraz cięższe gromowładne chmury nad jego głową, tak ciężkie, że go spychają wreszcie w otchłań bezbrzeżną rozpaczy i nędzy. Poeta przeprowadza tę walkę o prawdę, raniącą, miażdżącą bohatera dramatu ze wspaniałym artyzmem. Mamy tu całą skalę od budzących się wewnętrznych niepokojów, od szarpania się i miotania ze świtającem światłem aż do ostatecznego przejrzenia rzeczywistości, której oko bohatera znieść już nie może. Jeżeli cię oko twoje gorszy, wyjmij je — to wypełnia Edyp, bo mu się w końcu tak otwierają oczy na prawdę, pełną grozy, że aż patrzeć na nią nie jest w stanie i woli w ślepocie zamknąć się przed tej sromoty obrazem. Kiedy ona w całej nagości i przejrzystości mu się wyłania, zwraca się Edyp w przepięknej inwokacyi do słońca i światła dziennego, żegna się z jego strugami, aby niebawem własną ręką na wzrok swój się targnąć. Spadnięcie ze szczytu chwały i potęgi chyba w żadnej tragedyi takiego odgłosu nie znalazło, Fortuna rzadko się pastwi w tak okrutny sposób nad swoją ofiarą. Edyp ma w królu Lirze postać pokrewną bezmiernością nieszczęścia, które setką ramion i sieci sięga po przeznaczone ofiary, nasuwa przy staczaniu się w przepaśćułudne gałęzie ratunku, które łamią się za dotknięciem i pogrążają gwałtowniej i głębiej w czeluściach rozpaczy. Rozpacz ta wybrzmiewa w końcu tragedyi w tych urywanych, poszarpanych przemowach Edypa, które są jękami bólu i nędzy wobec widza, jękami bólu, sromoty ...i miłości wobec własnych dzieci, które jak białe anioły opromieniają swem zjawieniem się w końcu dramatu oślepionego starca, uchwyconego w szpony czarnego demona nieszczęścia.

Wszystkie boleści tych, co szukają winy w sobie, by kraj ratować, tych, którzy wszelką ofiarę, nawet własnej osoby, własnego szczęścia gotowi złożyć na ołtarzu prawdy i dobra ogólnego, przedstawiono tu w sposób pełen grozy. I na końcu tragedyi nad ruinami ludzi i wielkości pozostaje i króluje lodowata, niezmienna twarz Przeznaczenia, które w żadnej tragedyi Sofoklesa takich nie święci tryumfów i zwycięztw. Patrzy ono na walące się trony i pękające serca bezlitośnemi, ołowianemi oczyma, z wysokości swego tronu, którego żadne siły nie wywrócą, z wyżyn swej bezsercowości, której żadne jęki nie wzruszą.

Nie wchodzimy w szczegóły dramatu. Ale nie podobna nam pominąć wspaniałego zestawienia króla i proroka, Edypa i Tyrezyasza, sceny, w której bunt ludzi i ludów, co kamienują swoje proroki, wspaniałe znalazł odbicie. Edyp tu sarka i miota się przeciw słowom wróżbity, jak Agamemnon w Iliadzie, jak królowie izraelscy, Jeroboam i Manasse, karcący Amosa i Izajasza. Wieczny bunt człowieka przeciw bolącej prawdzie, budzi się w Edypie wśród zapasów, aby tę prawdę wydrzeć tajemnicy, która go otacza. Tyrezyasz rzuca wobec tego słowo, które odtąd w rozlicznych odmianach tyle razy pobrzmiewać miało w starciach między władzami ziemi a potęgą duchową:

Nie Ty jesteś mi panem — ja sługą Apolla.

Obok Edypa występuje Jokasta, żona dwóch królów tebańskich, ojca i syna, istota, biorąca życie lekko, widząca grę obłoków tam, gdzie piętrzą się chmury przed burzą, durząca siebie i drugich przez długo w błogiej niepewności, mająca na wszystko pociechę i wybieg — wybieg nawet w okolicznościach, w których o wyjście trudno. Wreszcie kiedy się wyczerpały wszelkie jej pomysły, kiedy straszna rzeczywistość przemówiła zbyt jasno i niedwuznacznie, wiesza się ona wskutek gwałtownego wstrząśnienia, kończy śmiercią, która w tej tragedyi nie jest ostatniem słowem dramatu i wobec grozy życia oślepionego Edypa ma prawie brak powagi i majestatu. — Kreon, brat jej i szwagier królewski reprezentuje powszedni typ człowieka, rozkoszującego się w błogości wysokiej swej parenteli, w błogości swej dworskiej a nieodpowiedzialnej pozycyi, w błogiej służbie u zdrowego rozsądku. Jest to jeden z tych ludzi, którzy pchają swą taczkę i o rydwanach nie marzą, a w wyścigach życia taczki idą pewniej, a czasem i prędzej dobiegają do mety. — Wreszcie towarzyszy całej akcyi chór czyli życie powszednie, codzienne, rozwijające się na szarej płaszczyźnie u stóp góry, na której rozgrywają się burze dramatu. Ten chór tragedyi greckiej niże na wątku akcyi swoje sądy i zdania, wplata w prozę i grozę życia pogodne kwiaty poezyi, lub w dramat życiowy odgłosy praktycznego, czasem prawie poziomego rozsądku. Ta *vox populi* bywa niekiedy *vox Dei*, ale czasem głosem tego Boga, którego poeta francuski nazwał *le dieu des bonnes gens*. Przez cały nasz dramat chór ten współczujący z Edypem, chwieje się między przywiązaniem i ufnością do władzcy, a strachem przed grozą, która zawisła nad jego głową. Wreszcie żegna on nędznego, opuszczającego Teby Edypa refleksyą nad znikomością szczęścia ziemskiego i wielkości tego świata. — Wiersze te są jak fala, która zamącona na chwilę piorunami, wygładza się znowu i zamyka nad ofiarami, które pochłonęły głębiny. Życie się tak zamyka nad wielkiemi szczerbami losu, aby płynąć dalej z zasiłkiem doświadczenia, które ze stołu bogatych w duchu spada w okruchach na łono tych, których duch powszedni lub ubogi.

Niechaj więc ten najnieszczęśliwszy z królów, ojciec najpiękniejszej dziewicy, Antygony, przedstawi się naszej publiczności w całym majestacie swej chwały poetycznej i grozy życiowej, niech wywoła we widzach równe wrażenie, jakie wywoływał kiedyś wśród Greków peryklesowskiej epoki. Sławiono Sofoklesa w Atenach, że do końca długiego żywota zachował niezwykłą młodzieńczość. Pozostał on młodym aż do naszych czasów.

M.

jąc zarazem, jaką wartość prawną ma tak zwany przywilej Towarzystwa kredytowego. A na udowodnienie prawdziwości moich twierdzeń, zacytowałem dosłownie patent cesarski o podatku dochodowym z roku 1849 i odwołałem się na fakta, które każdej chwili sprawdzić można, mianowicie że taksamo jak listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego rzekomo na podstawie przywileju są wolne od podatku dochodowego, również listy Banku hipotecznego, Banku krajowego i t. d. bez tego przywileju także podatkowi dochodowemu nie podlegają, a to na podstawie rozporządzenia Ministerstwa finansów z roku 1851, na którem oparty jest także tak zwany przywilej Towarzystwa kredytowego. — Wobec więc postawienia rzeczy z mej strony jasno i otwarcie, mniemam, że nie należało uciekać się do argumentacyi misternej, przypominającej zaiste zręczne *plaidoyer*, które dla rozumiejących dokładnie sprawę nabytkiem nie jest, a natomiast szersze koła wprost w błąd wprowadza.

Na poparcie powyższego twierdzenia dość powołać się na jeden ustęp z repliki JW. Pana. Na uwagę moją, iż uwolnienie listów hipotecznych Banku austr.-węgierskiego ogranicza się w myśl propozycyi rządowej do dnia obowiązującego przywileju tegoż instytucyi to jest do $^{31}/_{12}$ 1897 r., powiadasz JW. Panie: Wprawdzie projekt rządowy mówi tylko o uwolnieniu Banku austro-węgierskiego do końca 1897 r., nie mógł bowiem autor projektu proponować uwolnienia, któreby trwało dłużej aniżeli przywilej istnienia Banku, gasnący z dniem 31 grudnia 1897. Otóż pozwalam sobie prosić JW. Pana o wyjaśnienie, dlaczego Rząd nie mógł proponować uwolnienia tych listów po za termin trwania tego przywileju, przyczem ośmielam się zauważyć, że przecież dwu prawd sprzecznych co do istoty jednej i tej samej rzeczy nie masz. Albo więc jest błędnem twierdzenie JW. Pana, iż listy hipoteczne Banku Austro-Węgierskiego mają być całkiem wolne od podatku, a prawdą jest to, co powiedziałem, lub też odwrotnie racya po stronie JW. Pana, a w takim razie nie należało władzom JW. Panu przyznawać, że to, co twierdzisz, wprawdzie jeszcze nie stało się, lecz stać się może.

W dalszym ciągu swej polemiki nie zawahałeś się JW. Panie wypowiedzieć następującego zdania: Żałować wypada, że posłowie polscy, zasiadający w komisyi podatkowej, z których piszę p. Abrahamowicz wspomina, nie poinformowali się o tem, że ów przywilej Towarzystwa ma istotnie znaczenie bardzo realne. Z powyższego jasno wynika zarzut, że posłowie polscy zasiadający w komisyi podatkowej, nawet nie zadali sobie pracy do poinformowania się należytego, zapewne w Dyrekcyi Tow. kredytowego o istotnym stanie rzeczy. Zaprawdę to jest albo żart, albo co gorsza wyszukanie kozła ofiarnego dla obawy i obrony twierdzeń i zasług własnych. Na zarzut więc ten, o ile ciężki o tyle niesłuszny, ośmielam się przedewszystkiem przypomnieć JW. Panu, że przecież na moje wyraźne telegraficzne wezwanie przybyłeś Panie wraz z panem Syndykiem na wiosnę r. z. do Wiednia, to jest gdy sprawa opodatkowania kuponu listów zastaw. jeszcze w komisyi nie była rozbieraną; celem poparcia u Rządu względnie pana ministra finansów, wdrożonej już przez nas akcyi w sprawie Tow. kredytow. i że wówczas to odbywaliśmy kilkakrotnie konferencye, w których najważniejszej panom oświadczyłem, że mimo wyczerpujących wywodów ze strony posłów polskich, Rząd kategorycznie twierdzi, iż dotychczasowe uwolnienie od podatku listów zastawnych Tow. kredyt. nie było wyjątkowem, lecz uwolnieniem ogólnem a warunkowem, że tak samo jak kupon listów zastawnych Tow. kredyt. ma być i kupon listów hipotecznych morawskich, czeskich itd. (z których pierwszy ma nawet osobną ustawą dotychczasową wolność od podatku zabezpieczoną) w razie przyjęcia skutku reformy podatkowej, zdaniem pana Ministra finansów podatkiem obłożony. Prosiłem zatem JW. Pana i pana Syndyka, byście raczyli panu Ministrowi udowodnić, że Towarzystwu kredytowemu nadane zostały wyjątkowe przywileje.

Jakiż więc był bezpośredni rezultat kilkurazowej konferencyi panów z ministrem finansów, a tu nadmieniam: nie z p. Steinbachem, lecz już p. Plenerem. Oto, że jak panowie raczyliście powiedzieć, pan minister panów przyjął nadzwyczaj uprzejmie, lecz na wywody jurydyczne co do nienaruszalności przywileju Tow. kredyt. oświadczył wyraźnie panom, że ich zapatrywań nie podziela, a przeto żadnego przyrzeczenia co do zamierzonego opodatkowania listów zastawnych dać panom nie może. I znów naradziliśmy się; i znów informowaliście nas panowie, a mam prawo przypuszczać, że nam, jako rzecznikom sprawy Towarzystwa kredyt., powiedzieliście wszystko, cokolwiek na obronę tej instytucyi powiedzieć się dało.

Jakże więc dziś możesz JW. Panie występować z zarzutem, iż nawet nie zadaliśmy sobie pracy co do należytego poinformowania się o prawach Towarzystwa? I to wobec słów, które po dwukrotnej konferencyi z rządem, opuszczając Wiedeń, wypowiedziałeś sam JW. Panie, a które żywo w pamięci zachowałem. Wiele to rzekłeś JW. Panie: „Przekonaliśmy się, że uwolnienie kuponu listów zastawnych Tow. kredyt. od podatku, wobec zasadniczej reformy podatków, jest rzeczą bardzo trudną, opuszczamy jednak Wiedeń w tem przeświadczeniu, że co tylko da się wywalczyć dla Towarzystwa kredyt. ziemsk., z pewnością uzyskacie panowie."

Gdybym nie miał innych nader ważnych obowiązkowych zajęć, które zmuszają mnie do należytego zakończenia niniejszego listu, mógłbym na podstawie dokumentów zaopatrzonych właśnie wielce szanownym podpisem JW. Pana, niejedno jeszcze usprawiedliwienie znaleźć dla siebie i kolegów moich; w danym jednak razie ograniczę się tylko do jednego jeszcze faktu, który rzuca jasne światło na wojnę podjazdową, w której JW. Panie objąłeś dowództwo. Jednocześnie z wezwaniem prezesa Koła polskiego w marcu b. r., byś raczył JW. Pan przybyć do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach Koła nad sprawą opodatkowania listów zastawnych, przybyłeś JW. Panie wraz z panem Syndykiem do Wiednia. Wyjazd więc panów wyprzedził rzeczony telegram. Odbyło się więc posiedzenie Koła polskiego z udziałem panów dla sprawy Towarzystwa kredytowego, a JW. Pan, a w szczególności zaś i pan Syndyk Towarzystwa kredytowego w dłuższem przemówieniu nietylko objaśnił Koło polskie o znaczeniu przywilejów Tow. kredyt., lecz również nader wymownie polemizował z wywodami moimi, usprawiedliwiającymi zajęte przez członków Koła polskiego stanowisko w komisyi podatkowej. Jakimże był więc wynik tych obrad, pewnie gruntownych i wyczerpujących? Oto, że Koło polskie, które liczy tylu jurystów, nie przychyliło się do zapatrywań JW. Pana i pana Syndyka, iż opodatkowanie kuponu listów zast. Tow. kredyt. jest bezprawiem, lecz jedynie powzięło następującą uchwałę: Poleca się komisyi podatkowej dążyć, o ile możności, do obniżenia podatku od kuponów listów zast. Tow. kredyt. i zastrzedz równe opodatkowanie listów hipotecznych Banku austro-węgierskiego.

Czyż więc da się przypuścić na chwilę, że Koło polskie należycie nie uwzględniło trafności wywodów panów? I to, jak JW. Panie twierdzisz, wbrew interesom kraju? Zdaje się mi, że odpowiedź na pytanie to z góry jest dana, zwłaszcza że JW. Pan sam oświadczyłeś, że jesteś zadowolony z powziętej przez Koło polskie uchwały.

Dlaczego jednak w trzy tygodnie po tuż co wspomnianej uchwale Koła polskiego, uznałeś JW. Panie za stosowne zapomnieć o wyrzeczonych na Kole polskiem własnych słowach, przywdziać pancerz i wydać nam wojnę, zagadnienie to pozostawiam innym do rozwiązania, pozostając dla JW. Pana prezesa z głębokim szacunkiem

Dawid Abrahamowicz.

Sprawy krajowe.

Lwów 2 maja.

(Odpisywanie prestacyj szkolnych w razie opróżnienia posady nauczyciela ludowego).

(✕) Od pewnego czasu pojawiały się zażalenia gmin, a nawet w Sejmie krajowym podniesiono, że prestacye na płace nauczycieli bywają ściągane od stron konkurujących do utrzymania szkoły ludowej także w czasie, gdy posada nauczyciela jest opróżnioną. Celem zapobieżenia podobnym zażaleniom na przyszłość, postanowiła Rada szkolna krajowa jeszcze na mocy ustawy dawniejszej z roku 1889, aby Rady szkolne okręgowe wszelkie opróżnione posady nauczycielskie utrzymywały zawsze w dokładnej ewidencyi i po upływie trzech miesięcy od czasu opróżnienia, to jest po potrąceniu interkalarnej należytości dla krajowego funduszu szkolnego emerytalnego, zarządzały wstrzymanie dalszego poboru prestacyi na płace nauczycieli od stron konkurencyjnych aż do dnia ponownego obsadzenia opróżnionej posady, o czem interesowane strony mają być zawiadomione. Ewentualny zwrot nadpłaconych prestacyj, o ile nie zostanie użyty na pokrycie zaległej prestacyi za czas ubiegły, może Rada szkolna okręgowa na żądanie tych stron zaasygnować w gotówce z funduszu szkolnego okręgowego, w przeciwnym zaś razie ma być nadpłacona kwota użytą na rachunek przyszłej faktycznej należytości. Dopiero po ponownem obsadzeniu posady należy od dnia zaasygnowania płacy nauczycielowi zarządzić ponownie przypis i pobór prestacyj od stron konkurencyjnych. Postanowienia rozporządzenia Rady szkolnej kraj., o ile odnosiły się do odpisania prestacyj stronom konkurencyjnym, mogą mieć zastosowanie właściwie tylko do szkół o jednym nauczycielu etatowym i to tylko wtedy, gdy niema w tej szkole nauczyciela nadetatowego, w szkołach bowiem dwu- i więcej klasowych mogłyby te postanowienia być zastosowane dopiero wtedy, gdyby wszystkie posady nauczycielskie równocześnie opróżnione były, czego przypuścić niepodobna.

Na podstawie nowej ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych z roku 1894 przypis prestacyj należy do Wydziału krajowego.

Rada szkolna krajowa wydała przeto Radom szkolnym okręgowym polecenie, ażeby celem zarządzenia odpisania prestacyj stron konkurencyjnych na płace nauczycieli w nieczynnych szkołach ludowych, udzieliły bezwłocznie Wydziałowi krajowemu: 1) wykaz zorganizowanych szkół w tamtejszym okręgu, które mimo oznaczonego terminu dotychczas nie weszły jeszcze w życie; 2) wykaz szkół czasowo nieczynnych obecnie dłużej niż trzy miesiące i aby na przyszłość również donosiły Wydziałowi krajowemu, jeżeli które szkoły będą nieczynne dłużej niż trzy miesiące, gdzie zatem należy się stronom zwrot prestacyi na płace nauczycieli po odtrąceniu trzymiesięcznej interkalarnej należytości.

Lwów 3 maja.

(Projekt założenia nowego sądu obwodowego w północno-wschodniej części kraju między Wisłą i Sanem).

(✕) Wskutek wniesionych petycyj polecił Sejm Wydziałowi krajowemu w roku 1894, ażeby co do wyboru najwłaściwszej miejscowości na siedzibę nowego sądu obwodowego dla północno-wschodniej części kraju pomiędzy Wisłą i Sanem, uzupełnił badania i odpowiedni wniosek Sejmowi przedstawił. W wykonaniu tego polecenia Wydział krajowy wydał odpowiednie zarządzenia do reprezentacyj powiatowych w Tarnobrzegu, Mielcu, Kolbuszowej i Nisku, wzywając je, ażeby ze względu na interes, jaki sprawa ta przedstawia dla tych powiatów, zechciały przedewszystkiem same między sobą się porozumieć i ostatecznie zgodziły się na wybór najodpowiedniejszego miejsca na siedzibę przyszłego sądu obwodowego w tej części kraju.

Porozumienie to dotychczas nie nastąpiło. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu sprosił delegatów interesowanych reprezentacyj powiatowych na konferencyę do Tarnobrzega — wynik był jednakowoż taki, że każda z wymienionych reprezentacyj powiatowych, nie wyłączając tarnobrzeskiej, stanowczo żądała utworzenia sądu kolegialnego w swojej miejscowości, wobec czego sprawa ani na krok naprzód nie postąpiła.

Wobec takiego stanu rzeczy Wydział krajowy oznajmił tym reprezentacyom powiatowym, że nie może poprzeć wobec Sejmu sprawy ustanowienia sądu kolegialnego między Wisłą a Sanem. Reprezentacye pomienione zdają się być zadowolone z tej decyzyi Wydziału krajowego, gdyż mimo że od dnia decyzyi upłynęło już kilka miesięcy czasu, nie wniosły one ani do Sejmu, ani do Wydziału krajowego żadnego przedstawienia w tej sprawie. W niniejszym wypadku zatem rzecz sama zasługująca na poparcie musiała uledz sprzecznym interesom partykularnym.

KRONIKA.

Kraków 4 maja.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** po wczorajszem uroczystem posiedzeniu Akademii był na śniadaniu u JE. Dra Juliana Dunajewskiego; w śniadaniu tem wzięli również udział prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski, wiceprezes Akademii prof. Dr Zoll, p. delegat Laskowski, oraz prof. Dr Kazimierz Morawski. Po śniadaniu, w towarzystwie p. delegata Laskowskiego, udał się p. Namiestnik do Najprzewielebniejszego księcia-biskupa krakowskiego X. Puzyny, potem do JE. komendanta korpusu fmp. bar. Alborego, do JE. prezydenta Zborowskiego, poczem odwiedził p. delegatowstwo Laskowskich w pałacu Spiskim. Wieczorem był p. Namiestnik w teatrze. — Dziś rano o godz. $6^1/_2$ wyjechał p. Namiestnik w towarzystwie inspektora p. Frankego do Sułkowic celem zwiedzenia tamtejszej szkoły kowalskiej; po drodze zwiedzić ma p. Namiestnik znaną fabrykę wódek i rozolisów, w Izdebniku. Powrót nastąpi po godz. 6 wieczorem, poczem p. Namiestnik będzie na obiedzie u księcia-biskupa Puzyny. Po obiedzie odjeżdża p. Namiestnik do Lwowa.

— **Przemówienie JE.** zastępcy protektora Akademii Umiejętności Dra Dunajewskiego, ogłoszone wczoraj w *Czasie*, nie jest zupełnie dokładne. Ułożyliśmy je pospiesznie na podstawie zapisków stenograficznych i dlatego wkradły się tam w niektórych ustępach istotne pomyłki, które właściwą myśl niedokładnie oddają. Nie mogąc dziś dla braku miejsca, ogłosimy w poniedziałek autentyczny tekst przemówienia JE. Dra Dunajewskiego.

W sprawozdaniu wczorajszem zaszła jeszcze i ta pomyłka, iż członkiem korespondentem Akademii został prof. Dr Leopold Adametz, nie zaś, jak mylnie wydrukowano Adamek.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza: X. Michał Bochenek 50 złr., p. Franciszka Mikolaszek 1 złr., parafia Czernichów 10 złr., parafia Poręba Wielka 4 złr., parafia Zabierzów 6 złr. 50 ct.

— **Docentura.** Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału lekarskiego, dopuszczającą Dra Aleksandra Rosnera na docenta położnictwa i ginekologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Pielgrzymka polska** do Padwy, Loretu i Rzymu wyjeżdża stanowczo z Krakowa we wtorek dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu (nie o 8, jak przez pomyłkę drukarską podano w Nrze 102 *Czasu*). Reszta odbędzie się według podanego programu.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Edward Szwarzenberg Czerny i Kazimierz Mitschka, rodem z Krakowa, oraz Władysław Rodzoń, rodem z Dobromila, otrzymali w dniu dzisiejszym na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Zapiski osobiste.** Sekretarz Namiestnictwa przy starostwie krakowskiem, hr. Edward Starzeński, po przebyciu cięższej choroby objął napowrót urzędowanie w dniu wczorajszym.

— **Posiedzenie Wydziału wielkiego** Kasy Oszczędności m. Krakowa odbędzie się w poniedziałek dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Kasy.

— **Stan zdrowia** p. sędziego Dra Dąbrowieckiego jest o tyle dobry, że nie budzi żadnych obaw; zagojenie wszakże rany wymaga pewnego czasu.

— **W parku Dra Jordana** rozpoczęły się wczoraj zabawy i ćwiczenia gimnastyczne dla uczniów i uczennic tut. szkół ludowych. Nie pamiętamy tak licznego uczestnictwa, jak wczorajsze. Dziewcząt zapisało się około 800, chłopców przeszło tysiąc, oprócz tego będą uczęszczały całe 3 szkoły żeńskie z kierowniczkami p. Grossową, Stypkowską i Wyrobiszówną, tudzież pensyonat żeński panny Górskiej i inne. Dowiadujemy się, że zamierzone jest poczynienie starań, ażeby wszystka dziatwa tut. szkół mogła popołudniowe godziny, wolne od nauki, przepędzać w parku. Obserwując najdokładniej kilkuletnią, tak bogat[illegible] działalność parku, przyklasnąć możemy tylko tej myśli, która, w czyn wprowadzona, uwolni dziatwę od niezdrowego [illegible]skiego powietrza i tak umiejętnie i pedagogicznie prowadzonemi zabawami i ćwiczeniami wzmocni jej siły, odświeży umysł i wprawi do karności i porządku, które nawet w zabawach panować powinny. Mnóstwo osób przypatrywało się wczorajszemu rozpoczęciu i składało podziękowania twórcy parku, a dziatwa witała go gromkiem: „Niech żyje!" Zabawy rozpoczęły się o godz. 6. W kilkunastu minutach cała armia rozprowadzoną została przez przewodników po wszystkich boiskach i zatrudnioną odpowiedniemi do wieku zabawami i ćwiczeniami. Dziś rozpoczną zabawy w parku uczniowie szkół średnich, a jutro młodzież rzemieślnicza.

— **Przygotowania do festynu i tomboli** na dochód ludności Lublany są, jak słyszymy, w pełnym toku. Komitet urządzający rozesłał odezwy do wielu osobistości naszego miasta z prośbą o ofiarowanie fantów na loteryę; liczne a po części bardzo piękne dary odpowiedziały już na to wezwanie. Rozumie się samo przez się, że nie należy identyfikować odezw komitetu z zaproszeniami do wzięcia udziału w festynie. Tych ostatnich komitet ani zamyśla, ani też byłby w stanie w dostatecznej liczbie wysyłać. Inicyatorowie ufają nadto, że nie potrzeba publiczności naszej zachęcać do spieszenia z pomocą pozbawionym dachu i środków mieszkańcom Lublany.

— **Składki na Weteranów** W. P. 1830/31 w kwietniu i sprawozdanie miesięczne: pp. J. W. 1 złr., Zieliński prof. z Jarosławia 1 złr., J. Z. 2 złr., Stanisław Meus 2 złr., Marya Kietlińska 5 złr., prezes Wł. Sciborowski 5 złr., żona śp. Dra Juliana Chmieleckiego na wieczyste utrzymanie grobu Weteranów z r. 1830/31 50 złr. Razem dochodu w kwietniu 66 złr. Rozchód: rozdano żołdu narodowego między 21 weteranów W. P. 1830/31 na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya 338 złr. 20 ct.

Przewyżkę w rozchodach pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Uprasza się szanowne rodziny, których członkowie pochowani są we wspólnym grobie Weteranów o łaskawe datki na utrzymanie wieczyste grobu. *Ksawery Konopka.*

— **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się jutro wieczorem w lokalu Czytelni kolejowej. Wygłoszonym także będzie odczyt: „O Dziadach Mickiewicza."

Jutro odbędzie się w towarzystwie rękodzielników polskich „Gwiazda" wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja.

— **Z „Sokoła."** W dniu 12 maja b. r. w niedzielę o godz. 3 po południu w sali „Sokoła" odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków z porządkiem dziennym następującym: 1) odczytanie i załatwienie podania trzydziestu kilku członków o unieważnienie wyborów ostatniego walnego zgromadzenia; 2) zmiany statutu Towarzystwa w ostatniem sprawozdaniu wymienione, tudzież zmiana §§ 13 i 14 statutu.

— **Odznaczenie.** *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz postanowieniem z 25 kwietnia nadał inspektorowi szkół krajowych Drowi Ludomiłowi Germanowi order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

— **Ofiara zawodu.** Z głębokim żalem przychodzi nam zapisać nową — siódmą w krótkim przeciągu czasu — ofiarę obowiązku i poświęcenia dla dobra bliźnich, ofiarę życia młodego i silnego, rokującego jak najpiękniejsze na przyszłość nadzieje. W Zbarażu zmarł onegdaj prawdziwie jak żołnierz na posterunku, walcząc z wrogą epidemią tyfusu plamistego, lekarz powiatowy, ś. p. Dr Władysław Węgrzynowski. Urodzony w Krakowie 8 września 1857 r., odbył tu studya i uzyskał w r. 1883 dyplom lekarski, poczem wstąpił do służby rządowej. Zrazu pełnił obowiązki w biurze sanitarnem Namiestnictwa, następnie jako lekarz powiatowy w Rohatynie, a od października 1891 r. w Zbarażu. Nadzwyczajnych zdolności, świetny lekarz praktyczny, w spełnianiu obowiązków nietylko sumienny, ale i pełen poświęcenia, urzędnik wzorowy, pozostawia po sobie żal głęboki i jak najlepsze wspomnienie. Przedwczesną śmierć jego spowodował tyfus plamisty, którym zaraził się u chorych, a z którym organizm jego pełen sił żywotnych długo walczył, nim ostatecznie uległ. Śp. Węgrzynowski pozostawił wdowę, siostrę Dra Lesława Gluzińskiego, znanego we Lwowie lekarza i Dra Władysława Gluzińskiego, prof. Uniwersytetu w Krakowie — oraz dwoje dzieci.

— **Odezwa.** Gminę Brzezinkę pod Oświęcimem w powiecie bialskim, dotknęła dnia 28 kwietnia b. r. straszna klęska pożarna. — Ogień powstał w chacie w pobliżu oświęcimskiego dworca kolejowego, a wiatr silny i suchy, sprzyjając strasznemu żywiołowi, z błyskawiczną szybkością gnał pożogę w kształcie wielkiego półkola, znacząc swe ślady zniszczeniem i zgliszczami zwęglonych szczątków. Krzyk i rozpacz nadbiegającego z kościoła ludu, wobec niemożliwości ratunku, były przerażające i wszystko zlewało się w dziwną harmonię bezgranicznej paniki i przerażenia. — Widok to był okropny. Prawie dwie trzecie kwitnącej przedtem wioski zgorzało doszczętnie i gdyby nie pomoc okolicznej straży pożarnej i inteligencyi, posterunków żandarmeryi z Oświęcimia, Kęt, Chrzanowa i Libiąża, oraz pełna znaczenia i energii akcya ratunkowa JO. księcia Ogińskiego z Bobrku, cała wioska zgorzałaby do szczętu. 65 domów, 54 stodół, 148 innych zabudowań gospodarczych, 3 ludzi zwęglonych, a 12 silnie poparzonych, 163 zwierząt domowych, przeważnie nierogacizny; 400 ludzi bez dachu i chleba, błąkających się bezradnie wśród zgliszczów, z okropną rozpaczą żebrzących litości — oto rezultat pożaru. Obliczone straty wynoszą 95 tysięcy zł.

W takiem to nieszczęściu zawiązany komitet ratunkowy, w imię spełnienia najpiękniejszego obowiązku miłości chrześciańskiej, tej podwaliny niezwyciężonych zasad nauki Chrystusa — odzywa się z głęboką wiarą w szlachetną ofiarność do szerszych kół publiczności z gorącą prośbą, o łaskawe nadsyłanie datków na ręce przewodniczącego komitetu X. kanonika Andrzeja Knycza w Oświęcimiu.

O powtórzenie niniejszej odezwy i łaskawe pośrednictwo w przyjmowaniu składek, wszystkie Szanowne Redakcye pism krajowych uprzejmie upraszamy. Zarazem wyraża komitet serdeczne publiczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przybyli z natychmiastową doraźną pomocą nieszczęśliwym, bądź w żywności, bądź w datkach pieniężnych, a mianowicie: Magistratowi i Zborowi izraelickiemu w Oświęcimiu. Gminom: Babice, Bór, Broszkowice, Pławy, Harmęże i Monowice. JO. księżnej Ogińskiej z Bobrku, W. XX. plebanom w Oświęcimiu i Osieku. W. pp. M. Neumannowi z Bielska, Gawłowi i Hermansederowi z Oświęcimia, Antoniemu Tylce z Tenczynka i wszystkim innym dotychczasowym dobrodziejom. W imieniu miejscowego komitetu ratunkowego: *A. Bielewicz* kier. szkoły w Brzezince.

(W zbieraniu składek dla nieszczęśliwych pogorzelców Brzezinki pośredniczy Administracya naszego pisma. *Przyp. Red.*).

— **Fałszerze aktów.** Do *Gazety Lwowskiej* donoszą z Tarnopola [illegible], że tam szajkę fałszerzy [illegible], którzy systematycznie fałszowali weksle i akty notaryalne, podpisując na nich wybitniejsze firmy kupieckie i podejmowali na podstawie sfałszowanych aktów znaczniejsze kwoty z tarnopolskiej kasy oszczędności. Fałszerze są izraelitami i należą do klasy rękodzielniczej. Dwóch zbiegło już prawdopodobnie do Ameryki. Podpisy na aktach i wekslach legalizowano u notaryusza, którego zręczni oszuści potrafili wprowadzić w błąd przez podstawienie fałszywych świadków.

— **Arcyksiężniczka Marya Alicya**, najmłodsza córka arcyksięstwa Fryderyków, zachorowała na szkarlatynę. Przebieg choroby jest normalny.

— **Królowa holenderska** wraz z królową rejentką udały się wczoraj do Windsoru, aby tam odwiedzić królowę Wiktoryę.

— **Parowiec „Circassia,"** wiozący na swym pokładzie pasażerów i ładunek z Glasgowa do Nowego Jorku, osiadł wczoraj rano na mieliznie na rzece Clyde w pobliżu Dumbartonu. Wysłane zostały dwie machiny parowe dla wydobycia „Circassii" z mielizny.

— **Do Lublany** przybędzie w d. 7 bm. po południu Cesarz, który według zawiadomienia jenerał-adjutanta hr. Paara, zatrzyma się tam 3 godziny. Trzęsienie ziemi nie ponowiło się w ostatnich dniach. Padają nieustanne deszcze. Budowa baraków postępuje raźno, niektóre są już na ukończeniu, a kilka budynków wykończą kompanie pionierskie w przyszłym tygodniu. W każdym baraku znajdzie pomieszczenie 20 osób. Prezydent kraju zwiedzał onegdaj Menges i Vodice w okręgu kamniskim. Spustoszenia, szczególnie w Vodicach są straszliwe. Najwięcej ucierpiał kościół, który przedstawia obraz strasznego zniszczenia, gdyż zawaliły się sklepienia jego, a na suficie i ścianach bocznych rysy idą od kopuły aż do fundamentów. 28 domów jest silnie uszkodzonych, niektóre zawaliły się już w połowie. Zginęło także dużo bydła. Nędza wśród ludności jest wielka, tembardziej, iż ludność jest po większej części apatyczna. Prezydent kraju rozdał pieniężne zasiłki między mieszkańców i posłał chleb do rozdania między ludność. Prezydent związku czerwonego Krzyża hr. Falkenhayn, zwiedzał ponownie Lublanę i oglądał baraki szpitalne.

— **Balon wojskowy.** Podczas pobytu hr. Szuwałowa w Dęblinie, puszczono pierwszy w tym roku balon wojskowy. *Warsz. Dn.* podaje w tej mierze następujące szczegóły: Przygotowany odpowiednio dnia poprzedniego balon sprowadzono podczas przeglądu wojsk na plac, zamierzając najpierw czynić z nim ewolucye na uwięzi. Silny wiatr przeszkodził temu i z polecenia główno-dowodzącego wojskami, przy dźwiękach orkiestry wojskowej puszczono balon z trzema oficerami w łódce. W 20 minutach balon znajdował się już na wysokości 1.400 metrów i unoszony prądem wiatru, zniknął z przed oczu widzów. Podczas wzlotu wypuszczono z balonu dwie pary gołębi pocztowych z depeszami o miejscu pobytu balonu i stanie temperatury. Około godz. 3, gdy balon znajdował się na wysokości 1.800 metrów po nad gub. siedlecką, jeden z podróżnych, pułkownik sztabu jeneralnego Zarubin, pierwszy raz puszczający się balonem, uczuł się bardzo niedobrze. Zawrót głowy, połączony ze znacznem przytępieniem słuchu, zmusił podróżnego do zaniechania dalszej drogi; spuszczono balon i wysadzono chorego na ziemię około Kuflewa pod Mrozami (stacya kolei terespolskiej). Dwaj pozostali oficerowie puścili się w dalszą drogę. Około godz. $7^1/_2$, pomimo dostatecznej ilości zapasu balastu do dalszej drogi, gdy się już zmierzchać zaczęło, trzeba było pomyśleć o spuszczeniu balonu i zakończeniu podróży. Załatwiwszy się ze wszystkiem pomyślnie, oficerowie wylądowali w gub. łomżyńskiej, w pow. ostrowskim, około wsi Julianka, o 160 wiorst od miejsca wzlotu, które przebyli w ciągu $5^1/_2$ godz.

— **Stajnia śp. L. hr. Krasińskiego.** Właścicielka stadnin koni po śp. Ludwiku hr. Krasińskim, Magdalena hr. Krasińska, postanowiła sprzedać wszystkie konie wyścigowe, w liczbie 23, znajdujące się w Moczydle, oraz część stada w Krasnem i Osmolicach. Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę w końcu bm. Nie przeszkadza to jednak temu, ażeby konie, zapisane do wyścigów tegorocznych, udział w nich wzięły. Dochód ze sprzedaży koni będzie podobno użyty przez spadkobierczynię na budowę kościoła w Ojcowie.

— **Miasteczko Koprzywnica**, w powiecie sandomierskim, uległo straszliwemu pożarowi w dniu 29 kwietnia. Miotane wiatrem płomienie pochłonęły 18 ludzi; spaliło się żywcem 40 sztuk bydła i 200 nierogacizny. Półtrzecia tysiąca osób znalazło się bez dachu.

— **P. Marcelina Sembrich Kochańska** występowała przed kilku dniami w królewskiej operze w Berlinie, w operze Verdi'ego *Traviata* i była entuzyastycznie przyjmowaną przez publiczność. Krytyka berlińska jednomyślnie nazywa ją najpierwszą obecnie po Adelinie Patti śpiewaczką koloraturową w Europie. Artystka śpiewała swoją partyturę w języku włoskim.

— **Składki centowe.** Dnia 23 kwietnia 1895 roku odbyło się w domu p. Ulanowskiej 25-te ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i Zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały osoby następujące, panie: prof. Brzezińska, prof. Cyfrowiczowa, Dąbska, Halauska, Hildowa, Jakubkowna, Kadenowna, Krasicka Róża, Krupicka, Krzyżanowska, Langowa, Lesiecka, Madejska Marya, Matter, prof. Miklaszewska, Pieniążek, Rychłowska, Rozmanitowna, Różycka, Szczepańska, Drowa Szewczykowa, Wasylko, Wolańska, Zachałkowa, Zielińska Bolesława, panowie: Rektor Browicz, Giebułtowski, prof. Krzyżanowski, dentysta Matuszewski, Seweryn Stanisław, prof. B. Ulanowski. — Apteki, cukiernie handle i inne instytucye: Ajencya dzienników i ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej, Akademia Umiejętności. p. Sleczkowski, Bank galicyjski, Bank krajowy, Bochnak i Kaspar, Bujański, br. Bilewscy, Cużydło, Doliwa magazyn mód, Dębowska, Drobner, dworzec kolei, Engel, Eker, Fijałek W. hotel Saski, Fenz, Figiel, Fischer C-D, Fuchs, Gebethner, Głowacki, Gralewski apt., Grosse, Herliczka, Jałoszyński rest. hotel Saski, Janikowski, Ihnatowicz, Kasa Oszczęd. m. Krakowa, mianowicie pp.: Kowalski Stefan i Srokowski, Karaś, Klimek, Kłosiński ul. Floryańska, Kluba Kowarzyk, Krzyżanowski, Kurkiewicz, Kurnatowski, Kusz, Malik, Michalik, Muchowicz Helena, Niemetz, Niewiarowski fil. Ubezp., Nowiński, Pfau i Baschkopf, Redyk — Rehman, Rimler, Rudawski, kasyer głów. Urzędu podat., Satalecki, Schmid, Schulz Andrzej, Siedlecki, Sobierajski, Spółka wydaw., Szczurkowski, Urban, Wójcicki, Wojciechowski Ignacy, Zajączkowski, Zamojska mag. mód, Zegadłowicz, Zaplątalski. Pani Ulanowska złożyła swoje dwie puszki, oraz gotówkę, którą jej wręczono i nadesłano: X. Wincenty Podlewski przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu zł. 10 z puszek Panien Niepokalanek, Apteki W. J. Rohma i własnej, T. M. złr. 100 — Henryka Krzemińska z Wojnicza złr. 7 ct. 66, panna M. Woźniakowska złr. 3, z Administracyi *Nowej Reformy* nadesłane jej złr. 9 ct. 1, jakoteż porucznik H. von H. złr. 5, z Administracyi *Głosu Narodu* złr. 3 nadesłane — Czytelnia z Michałkowic na Szląsku z puszek zł. 9, p. Teofila Szumlańska i panna T. ze Lwowa z puszek złr. 24 ct. 50, Baronowa Marya Mieczkowska z Piecewa złr. 32 ct. 54 z puszek: z Torunia pań Urbańskiej, Pągowskiej, Janowskiej, panów: Zabłowskiego, Palęckiego i Tow. Przemysłowego, oraz p. Hulewiczowej z Warszawy — p. Szczanieckiej z Nawry, p. Dr Karwatowej z Brodnicy, p. Alfreda Piotucha z Topolna i z własnej, panna Czarlińska z Brąchnówka złr. 6 ct. 51, Jul. Szumlański złr. 1, p. Emilia Noss z Czortkowa z puszek złr. 8 ct. 27, p. Pelagia Szamowska z Sędziszowa złr. 2 ct. 26, za pośrednictwem p. Marszałkowicza w Stroniu p. Zofia Drużbacka z Wieliczki z puszki złr. 4, p. Skakalska aptekarzowa z Podgórza złr. 3, z Tyflisu i Baku złr. 32 ct. 63, J. Wentzl z puszki złr. 6 ct. 25, p. Włodz. Szołajska złr. 7 ct. 36, p. Zachałkowa złr. 10, Hotel centralny za pośred. K. Zubrzyckiego z puszki złr. 2 ct. 45, hrabina Augusta Zedtwitz z Birczy z puszek zł. 12, p. Żelechowska z puszki własnej złr. 3 ct. 47 i z puszki p. Birtus złr. 2, p. Zygmuntowa Rylska złr. 56 ct. 52, w tej kwocie mieści się złr. 10 od osoby niechcącej być wymienioną i złr. 10 z puszki pani Hallerowej, reszta zaś z puszek własnej, Maryi Truskolaskiej, Adolfowej Rylskiej i sklepów: Bazar krajowy, Iwanicki, Smidowicz, Przybylski, Raczyński, Rudnicki, Czyński, Trauczyński aptek., Kretschmer, Hawełka, Neuwerth, Górecki, Launer, Reim i Friedrich, Froncz, Knorek, Maurizio, Helena Muchowicz złr. 1, panna Kazimiera Łopuszańska zł. 20 ct. 30, w tej kwocie od p. Mitschka z Żywca złr. 11 ct. 20 — z puszki Kasyna w Krośnie, Stephan naczelnik stacyi w Krośnie, Krasiński urzęd. kolei w Rzeszowie, Leśniowski sklep

i z puszki własnej; panna Marya Estreicher złr. 30 ct. 60, z puszek Wandy Łepkowskiej, Jadwigi Muczkowskiej, Retingerowej, prof. Rosnerowej, Szybalskiej, p. Michałowskiego, sklepów: Bazesa, Friedleina, Glixelli, Hoffmanna, Jary i Jakubowskiego, Mendelsburga, Miłkowskiego, Niemojowskiego, Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego i z własnej, oraz w tej kwocie mieszczą się nadesłane jej przez Jadzię Bartmańską z Tenczynka złr. 4 i od art. dramat. Jejdego złr. 1 — państwo Edwardowie Gniewoszowie z Wiednia złr. 6, hrabina Zygmuntowa Szembekowa złr. 55 z rozbicia puszek, odbytego u niej d. 30 marca b. r., a mianowicie: z puszek hr. Józefy Szembekowej, hr. Zygmuntowej Szembekowej, hr. Józefowej Tyszkiewiczowej, hr. Ksawerego Pusłowskiego, hr. Jerzego Wodzickiego, p. Zofii Cieleckiej, p. prof. Janczewskiej, hrabianki Anny Michałowskiej, hr. Stanisława Moszyńskiego, baronowej Puszetowej, p. Jana Szeth i w tej kwocie z puszki hr. Zygmunta Pusłowskiego złr. 22 ct. 24.

U pani wiceprezydentowej Karolowej Pieniążkowej odbyło się 20 kwietnia 1895 r. siódme rozbicie puszek składkowych. Puszki przyniosły i nadesłały osoby następujące: panie, Andruszowska, Chmurska, Dargunowa, Janowa Federowiczowa, Grodyńska, Stanisława Heumann, Kotarbińska, Jadwiga Kotschówna, mecenasowa Rothweinowa, Śliwińska, Jadwiga Siedlecka, Zofia Szukiewiczowa, prof. Leowa; panowie: Baum Kazimierz, Dr Braun, Dr Jaworski, adwokat Doboszyński, Dr Koy, Malczewski, Krzyżanowski, Malik, Jan Siedlecki, Kazimierz Smolarski, Taniewski, urzędnicy Tow. ubezpieczeń, Wiewiórowski, Podwin. — Sklepy i inne instytucye: Boskowitz, Bober, Dobrzyński, Eile, Fischer A—B, Frommer, Grand-hotel, Gralewski sklep z winem, Hanak, Heller apt., Hibiński, Jadowski, Koloros, Kosz, Mika, Masłowski, Rzewuski restauracya, Rybicki, Rosenberg, Suski, Turliński, Tomaszewski, Sebald, Wilczyński, Wiśniewski, Landau i Zwoliński. — Dr Jan Siedlecki wręczył p. Pieniążkowej 100 złr., jako dar od Rady powiatowej w Wieliczce, specyalnie na odnowienie zamku król. na Wawelu.

Pani Pieniążkowa złożyła swoją puszkę i gotówkę, którą jej nadesłano: Natalia baronowa Brunicka 10 złr. 44 ct., Zofia Marynowska z Pawłowa 1 złr. 10 ct., Helena Gerard Festenburg ze Stanisławowa 18 złr., Kasa powiatowa oszczędności w Wieliczce 16 złr. 50 ct. i Kazimiera Wędkiewiczowa z Rzeszowa 10 złr. 73 ct. i otrzymaną z tego rozbicia kwotę 223 złr. 53 ct. wręczyła p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi złr. 833 która d. 26 kwietnia 1895 złożoną została do kasy Oszczęd. m. Krakowa, a mianowicie 733 złr. na książeczkę Nr. 145673, a 100 złr. na nową książeczkę Nr. 155456.

Całość składki wynosi złr. 17,568 w książeczkach Nr 145673, 149068 i 155456.

Następne rozbicie puszek nastąpi d. 14 maja 1895 roku, w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej L. 15 między godziną 4 a 8 po południu — rozbicie u hr. Zygmuntowej Szembekowej nastąpi d. 30-go maja r. b. między godziną 3 a 6, w pałacu ks. Ogińskiej przy ul. Wolskiej — rozbicie zaś u p. wiceprezydentowej Pieniążkowej przy ul. Grodzkiej L. 13 odbędzie się d. 20 maja 1895 r. w godzinach popołudniowych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 5 b. m.: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty.

W poniedziałek 6 b. m.: *Król Edyp*, oraz *Zrzędność i przekora* na dochód Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego.

— Dnia 3 maja pogoda; termometr od +5·1 doszedł do +18·6 C. Barometr ciągle wysoko; o godz. 7 rano dnia 4 maja stan jego był 752·2 mm., termometru +7·8 C. Wiatr południowo-zachodni.

W niedzielę dnia 5 maja: Opieki św. Józefa; w poniedziałek 6 b. m.: św. Jana w oleju męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczoraj grano na popularnem przedstawieniu *Zemstę za mur graniczny*, a na początek dano *Odludków i poetę*. Fredro króluje na naszej scenie w całej pełni, a chociaż nieodgadniona publiczność wita go pustkami w sali, zapał, jaki się budzi wśród tych, którzy lubią patrzyć na stare ale znakomite sztuki, świadczy, że kult Fredrowski utrzymuje się jeszcze w pełni wśród wielbicieli poezyi w teatrze. *Odludków i poetę* grano nieźle, w niektórych rolach dobrze, a z pociechą można dostrzedz i należy podkreślić usiłowania młodszych artystów, aby wiersz mówić tak, jak się go mówić powinno; a nie wiem, czy w którejkolwiek sztuce Fredry wiersz ten doszedł do wyższego stopnia doskonałości, niż właśnie w tej poważnej, gorzkiej jednoaktówce. P. Trapszo, który grał wczoraj Astolfa, należy do tej szkoły artystów, która miała jeszcze prawo Fredrę za swojego poetę uważać; w jego roli znać było tradycyę. P. Trapszówna była czarującą Zuzią. Pp. Siemaszko i Węgrzyn, jako Kapka i jako Czesław, zasługują na pełne uznanie. P. Mielewskiemu szkodził najwięcej akcent, którego pozbyć się musi koniecznie, jeżeli chce grywać role, do których na mocy talentu swego niezaprzeczone ma prawo. *K. E.*

Konkurs literacki.

Redakcya *Czasu* ogłasza niniejszem konkurs na napisanie noweli oryginalnej odpowiedniej do felietonu *Czasu*. Termin konkursu upływa dnia 15 lipca b. r. Nowelle winny być przed upływem tego terminu nadesłane w odpisie czytelnym do Redakcyi *Czasu* bezimiennie z godłem i z dodaniem zamkniętej koperty, temże godłem zaopatrzonej, a zawierającej nazwisko autora. W końcu miesiąca lipca wynik konkursu ogłoszonym zostanie w *Czasie*.

Za najlepszy i celom felietonu dziennika najbardziej odpowiedni utwór wypłaci Redakcya *Czasu* autorowi nagrodę 300 złr., za drugi do tych celów najbardziej się zbliżający 100 złr. Redakcya zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ogłoszenia w *Czasie* za wypłaceniem zwykłego honoraryum wszystkich tych nadesłanych utworów, zarówno nagrodzonych, jak i innych, które uzna za odpowiednie, a nadto prawo wydania wszystkich w *Czasie* wydrukowanych nowel z tego konkursu, bez dodatkowego wynagrodzenia autorów w osobnej odbitce, w jednym nakładzie. Wydanie to może być także odstąpione której z firm księgarskich.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 4 maja. *Polit. Corr.* donosi z Londynu: W tutejszych, dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach utrzymują, że rządy Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych rozwiną akcyę w celu przeszkodzenia, aby różnice, jakie powstały między Japonią a Rosyą, Niemcami i Francyą, nie przybrały formy ostrzejszej, oraz w celu doprowadzenia sprawy całej do rozwiązania, zadawalniającego obie strony.

Petersburg 4 maja. Hr. Szuwałow przybędzie tu jutro z Moskwy. Bawią tu: zarządzający kancelaryą jenerał-gubernatora warszawskiego radca Bożowski i urzędnik do szczególnych poruczeń ministerstwa spraw zagranicznych Wieniawski.

Dzienniki podają najrozmaitsze sprzeczne wiadomości o instytucie medycznym dla kobiet. — *Nowoje Wremia* donosi, że kwestya ma przyjść dziś pod obrady Rady państwa. Do instytutu mają być przyjmowane kandydatki w wieku od lat 20 do 35. Gmach instytutu ma stanąć w pobliżu szpitala Obuchowskiego i wraz z urządzeniem ma kosztować 224 000 rs. Opłata za prawo słuchania lekcyj ma wynosić 100 rubli rocznie. Kurs czteroletni.

W tych dniach, jak donosi *Nowoje Wremia*, mają być ogłoszone przepisy o pensyach wysłużonych dla literatów. Najwyższa pensya ma wynosić dla mających rodziny 1.200 rubli, dla bezżennych 720 rubli.

Komisya, wyznaczona do rewizyi kolei syberyjskiej, wyjechała z Petersburga.

Prawit. Wiestnik donosi, że pułkownik Radiwanowski został mianowany starszym technikiem zarządu warszawskiego intendentury. Wicegubernator orenburski, Łomaszewski, został mianowany gubernatorem tomskim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 maja. (Z Izby deputowanych). Dep. Rapp wnosi uzupełnienie w ten sposób § 30 procedury cywilnej, aby Izba adwokacka miała prawo z powodów godnych uwzględnienia udzielać kandydatom adwokackim zezwolenia na substytucye nawet przed złożeniem egzaminu adwokackiego.

Dep. Halwich zapytuje ministra handlu, czy minister spraw zagranicznych ze względu na bliską ekonomiczną zmianę stanowiska mocarstw w Azyi wschodniej, poczynił zarządzenia, aby interesa Austro-Węgier nie doznały żadnego uszczerbku. Mowca zapytuje dalej, czy minister handlu zwrócił należytą uwagę, aby krajowy handel eksportowy do Azyi wschodniej nietylko nie doznał przerwy, lecz owszem aby rozwój jego się wzmógł.

Minister obrony krajowej odpowiada na kilka interpelacyj, między innemi na interpelacyę Kronawettera i Pernerstorfera w sprawie żądania, zawartego w warunkach konkursu dla przyjęcia do szkoły kadeckiej obrony krajowej, aby kandydaci przedkładali metrykę chrztu. Minister oświadcza, że w zasadzie niema żadnej wątpliwości, iż władze wojskowe przykładają równą miarę do wszystkich bez różnicy obywateli państwa. W myśl tego zasadniczego stanowiska nastąpi uzupełnienie zaczepionych warunków konkursu. Odpowiedź ta jest zarazem odpowiedzią na interpelacyę Götza, zwróconą do prezesa ministrów.

Wiedeń 4 maja. Król Milan przybył tutaj w przejeździe do Włoch.

Berlin 4 maja. *Berliner Correspondenz* pisze: W obecnych stosunkach nie można w interesie rolnictwa zrzec się przypuszczania robotników z Rosyi i Galicyi do przejściowych robót w gospodarstwie rolniczem i przemysłowem. Naczelni prezydenci zostali upoważnieni do dopuszczania wspomnianych robotników do przejściowych zajęć.

Rzym 4 maja. Według doniesienia dzienników, wybory odbędą się 26 b. m.

Madryt 4 maja. W Bilbao aresztowano członków socyalistycznego komitetu.

Madryt 4 maja. Jenerał Calleja oświadczył, że niewielkie przywiązuje znaczenie do powstania na Kubie ze względu na niedostateczną organizacyę powstańców.

Londyn 4-go maja. Izba niższa odrzuciła 193 głosami przeciwko 12 wniosek Mortona w sprawie zawieszenia wypłaty apanażu w wysokości 10.000 funtów dla księcia koburskiego. W dyskusyi Harcourt zwalczał wśród oklasków wniosek ze stanowiska dynastycznego i parlamentarnego.

Londyn 4 maja. *Times* donosi z Szanghai: Cesarz ratyfikował wczoraj traktat pokoju pomiędzy Chinami a Japonią.

Petersburg 4 maja. Ambasador niemiecki ks. Radoliński, przyjęty został wczoraj przez cara na uroczystej audyencyi.

Petersburg 4 maja. Cesarz przyjmował na audyencyi ambasadora hr. Kapnista.

Nisz 4 maja. Ustawa o nowej pożyczce napotkała na gwałtowny opór wśród większości członków komisyi skupczyny. Minister finansów, Wukaszin Petrovicz wręczył królowi podanie o dymisyę.

Nisz 4 maja. Król przyjął dymisyę ministra skarbu Petrovicza i powierzył ministrowi robót publicznych Zdrawkowiczowi tymczasowe kierownictwo wydziału skarbowego. Skupczyna będzie zamknięta d. 7 b. m. W dniu tym wyjedzie król do Belgradu. Wszystkie inne pogłoski, obiegające w Belgradzie, są bezpodstawne.

Przesilenie w gabinecie węgierskim i w ministerstwie spraw zagranicznych.

Okazuje się, iż wczorajszy *Vaterland* miał zupełną słuszność, wyrażając wątpliwość, czy poglądy prezesa węgierskiego gabinetu bar. Banffego na podróż nuncyusza Agliardego zgadzają się z zapatrywaniami ministra spraw zagranicznych i czy istotnie hr. Kalnoky zobowiązał się w tej sprawie do interwencyi dyplomatycznej. Że odnośne oświadczenie bar. Banffego, złożone w parlamencie węgierskim, a przyjęte burzą oklasków przez niechętne Kościołowi katolickiemu żywioły, tak co do swej formy, jak i treści nie było absolutnie uzasadnionem i że do składania podobnego oświadczenia baron Banffy nie był uprawnionym, tego dowodzą najwymowniej dwie enuncyacye półurzędowe, któremi dziś zajmuje się cała opinia publiczna w Przed- i Zalitawii.

I tak ogłasza *Polit. Corresp.* następujący komunikat:

„Forma i treść odpowiedzi, jaką udzielił węgierski prezes ministrów baron Banffy deputowanemu Terenyi'emu na jego interpelacyę z powodu podróży apostolskiego nuncyusza msgra Agliardi po Węgrzech, była niespodzianką, jak wszędzie, tak także i w ministerstwie spraw zagranicznych. Wywołało niemałe zdziwienie, iż w kilku istotnych punktach oświadczenia barona Banffego były pod względem rzeczowym nieprawdziwe, a przeto niezgodne z zapatrywaniami ministra spraw zagranicznych. Odnosi się to zarówno do umotywowania, jak i do konkluzyj ministeryalnego oświadczenia i nie wiadomo też tu, jakiem prawem baron Banffy wyraźnie oświadczył, „iż minister spraw zagranicznych przedstawione stanowisko rządu węgierskiego uznał za swoje." W tym przedmiocie akta nie były zamknięte, jak również co do ewentualnej kwestyi, o ile i w jakiej formie mają być poczynione w Rzymie poufne uwagi co do wystąpienia msgra Agliardi. Musiało to zależeć od dat, nieprzedłożonych jeszcze ministrowi spraw zagranicznych, a mianowicie od tego, czy daty te zdołają wykazać wmięszanie się apostolskiego nuncyusza w wewnętrzne sprawy. Jeżeli więc baron Banffy w węgierskim parlamencie złożył oświadczenie, iż ten krok został już uczyniony, to można to przypisać tylko jego nieobznajomieniu się z dyplomatycznemi sprawami, a to nieobznajomienie pociąga za sobą i tę winę, iż prezes ministrów na własną odpowiedzialność i bez względu na nasze przyjazne stosunki ze Stolicą Apostolską złożył w parlamencie oświadczenie, które brzmi jak hasło bojowe, co dla rzeczy samej tylko szkodliwe może mieć następstwa. Tak więc ta odpowiedź barona Banffego wywoła też zapewne jeszcze dalsze oświadczenia i konsekwencye."

Fremdenblatt, organ ministerstwa spraw zagranicznych, omawiając powyższy komunikat i stwierdziwszy, że baron Banffy, ograniczywszy się do ogólników, nie uzasadnił pozytywnemi faktami swego oskarżenia, skierowanego przeciw nuncyuszowi, pisze dalej:

„Wszystkie punkty w tej mierze nie są jeszcze wyjaśnione, a jak długo wyjaśnionemi nie będą, nie można uzyskać przedmiotowego obrazu stanu rzeczy i nie można wydać uzasadnionego sądu. W każdym razie da się już teraz stwierdzić, co następuje:

Ministerstwo spraw zagranicznych objawiło gotowość do ewentualnej akcyi wobec kuryi rzymskiej. Akcya ta miała być poufna. Interpelacya zaś w Izbie węgierskiej i dana bezpośrednio potem wojownicza odpowiedź prezesa ministrów, uczyniła rzecz całą głośną i publiczną, i stworzyła trudniejszą sytuacyę wobec Stolicy św. Traktowanie sprawy, niezaprzeczenie ważnej, jest istotnie utrudnione, a nawet, jak się obawiamy, po części skompromitowane, a jestto bezwątpienia fakt godny pożałowania. W każdym razie nie mogą nie być udzielone dalsze, szczegółowe wyjaśnienia, które nastąpić mogą tylko w parlamencie węgierskim, gdyż minister spraw zagranicznych nie ma pod tym względem kompetentnego dla siebie forum."

Z powyższych komunikatów wypływa wyraźnie, iż baron Banffy publicznie w parlamencie nie zawahał się złożyć nieprawdziwego oświadczenia, o ile się ono odnosiło do osoby hr. Kalnoky'ego i wogóle do interwencyi ministerstwa spraw zagranicznych. Niepodobna też pojąć zasadniczego oświadczenia *Pester Lloyda*, iż partya liberalna i większość skrajnej lewicy identyfikuje się z Banffym. Jeżeli wykazanem zostało, iż p. Banffy złożył nieprawdziwe oświadczenia, to rzeczywiście rzuca to dziwne światło na owe stronnictwa, które chcą za wszelką cenę obstawać przy nieprawdzie. Utrzymuje się wieść, iż ustąpienie gabinetu Banffego jest nieuniknionem, ale *Pester Lloyd* dodaje, „o ile baron Banffy nie uzyska satysfakcyi." Sądzimy przeciwnie, że danie odpowiedniej satysfakcyi należy w tym wypadku wyłącznie do p. Banffego, co zresztą z całą stanowczością przebija z komunikatu *Fremdenblattu*.

Wobec tego, co wczoraj w tym przedmiocie pisaliśmy, łatwo zrozumieć, iż z prawdziwem zadowoleniem przychodzi nam stwierdzić, że oświadczenia p. Banffego, mogące szkodliwie oddziałać na przyjazne stosunki monarchii ze Stolicą św., okazały się tak co do formy, jak co do treści bezpodstawnemi. Bezwzględne uznanie należy się ministrowi spraw zagranicznych, iż natychmiast rozproszył pod tym względem wszelkie wątpliwości, nie chcąc ani na chwilę narazić na szwank dla naszej monarchii tak pożądanych dobrych stosunków ze Stolicą św.

Telegraficznie donoszą także, iż hr. Kalnoky podał się do dymisyi. Krok ten tłómaczy się wysoką delikatnością uczuć ministra spraw zagranicznych, który chciał niewątpliwie najwyraźniej stwierdzić, że solidaryzować się nie może z oświadczeniami p. Banffego, stawiającemi go w tak niemiłem położeniu. Oświadczenia p. Banffego przekraczały pod każdym względem kompetencyę prezesa węgierskiego gabinetu, bo wdzierały się wprost w zakres polityki zagranicznej, która nie może być prowadzoną w jednostronnym duchu i według specyficznych zachcianek liberalnego stronnictwa węgierskiego. Polityka ta wymaga koniecznie ścisłej jednolitości i uwzględnienia interesów całej monarchii. W tej właśnie mierze hr. Kalnoky złożył dowody wybornego zrozumienia sytuacyi w najtrudniejszych chwilach i wypadkach, kierując polityką zagraniczną naszej monarchii w sposób rozważny, z należytą konsekwencyą i stanowczością oraz z wzrastającem powodzeniem. Hr. Kalnoky posiada zarówno zaufanie monarchy, jak i ciał prawodawczych, powołanych do wydawania sądu o kierunku polityki zagranicznej, a nawet ta sama większość parlamentu węgierskiego, która tak burzliwie oklaskiwała onegdaj oświadczenia p. Banffego, dała mu niejednokrotnie dowody niezłomnego swego zaufania. Z tych też powodów nie wątpimy, że właśnie hr. Kalnoky otrzyma należną sobie satysfakcyę i pozostanie nadal na swem wysokiem stanowisku, na którem położył dotąd tak wybitne zasługi około dobra i najżywotniejszych interesów monarchii.

W tej sprawie otrzymaliśmy następujące depesze:

Buda-Peszt 4 maja. Prezes ministrów, Banffy, odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Wiedeń 4 maja. Prezes ministrów Banffy przybył tu dziś rano.

Wiedeń 4 maja. *Vaterland* w artykule wstępnym zaznacza, że jedynie z zadowoleniem podnieść można stanowisko hr. Kalnoky'ego wobec oświadczeń Banffego. Stanowisko to nietylko nie przyczynia się do pogorszenia kościelno-politycznych stosunków w Węgrzech i poprawia stosunki ze Stolicą św., lecz także ubezpiecza stosunki dyplomatyczne wogóle przed niebezpiecznem zdziczeniem. Gdyby hr. Kalnoky solidaryzował się z postępowaniem bar. Banffego, nie miałby sam potem prawa upominać się o ewentualną obrazę, wyrządzoną gdziekolwiek austryacko-węgierskiemu reprezentantowi. Hr. Kalnoky wyświadczył wielką usługę monarchii i pokojowi wyznaniowemu, nietylko w Węgrzech, lecz także we wszystkich państwach, gdzie mieszka katolicka ludność.

Buda-Peszt 4 maja. *Pester Lloyd* pisze: Komunikat *Polit. Corresp.* jest obrazą nietylko Banffego, ale całych Węgier, za którą musi być udzielona satysfakcya. Zresztą Banffy pojechał do Wiednia z zamiarem podania się ewentualnie do dymisyi. Partya liberalna, tudzież większość skrajnej lewicy identyfikuje się z Banffym. Zmiana ministerstwa z partyą liberalną jest niemożliwa. Istnieje więc tylko możliwość utworzenia nowego gabinetu ze współudziałem stronnictw mniejszości. Mamy więc przesilenie w gabinecie węgierskim, a zarazem przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych. W tym stanie rzeczy trzeba zaufać mądrości Korony, która znajdzie właściwe wyjście.

Utrzymują się pogłoski, iż Kalnoky podał się wczoraj do dymisyi; dziś wniesie dymisyę Banffy.

Buda-Peszt 4 maja. *Magyar Orszag* podaje treść rozmowy jednego ze swych współpracowników z nuncyuszem Agliardim. Nuncyusz miał oświadczyć, że co do sytuacyi wytworzonej oświadczeniami Banffego nie otrzymał dotychczas żadnych wiadomości z Rzymu i oczekuje instrukcyj. Z ministrem spraw zagranicznych dotychczas nuncyusz nie porozumiewał się, sprawa bowiem będzie rozstrzygnięta w Rzymie. Rzeczą jest jednak niewątpliwą, że Rzym nie pozostawi kwestyi w obecnym stanie, lecz podniesie reklamacyę z powodu zaczepki wymierzonej przeciw jednemu ze swoich posłów. Załatwienie sprawy potrwa dni kilka, gdyż stan zdrowia papieża nie pozwala na ciągłość układów. Dlatego jest nieprawdopodobnem, aby nuncyusz wcześniej jak za ośm dni instrukcye z Rzymu otrzymał. Po otrzymaniu tychże uda się nuncyusz natychmiast do hr. Kalnoky'ego i wniesie urzędownie reklamacyę. Nuncyusz uważa za niemożliwe, aby hr. Kalnoky zgadzał się na zaczepki przeciw niemu wymierzone i wyraża nadzieję, że konflikt po obustronnych wyjaśnieniach będzie załatwiony w drodze pokojowej. Forma rozwiązania polegająca na odwołaniu nuncyusza, jest zupełnie wykluczoną.

Buda-Peszt 4 maja. Według dzienników peszteńskich wczorajszy wyjazd Banffego do Wiednia nastąpił po krótkiej naradzie z kilku kolegami w gabinecie i członkami partyi liberalnej z własnej pobudki, a nie wskutek wezwania. Celem podróży jest omówienie z ministrem spraw zagranicznych, a względnie przedstawienie cesarzowi sytuacyi, stworzonej komunikatem, ogłoszonym przez *Polit. Corresp.* Ustąpienie gabinetu węgierskiego jest nieuniknione, o ileby Banffy nie otrzymał satysfakcyi. Zgodnie z doniesieniem *Pester Lloyda* twierdzą także sprawozdania *N. fr. Presse* z Buda Pesztu, że hr. Kalnoky, po ogłoszeniu odpowiedzi Banffego na interpelacyę Terenyiego, wręczył koronie swoją dymisyę. Wiadomość ta nie została z innej strony dotąd potwierdzoną.

Wiedeń 4 maja. Wieczorne wydanie *Fremdenblattu* donosi: Odnośnie do pogłosek, iż hr. Kalnoky prosił Cesarza o uwolnienie go od urzędu ministra spraw zagranicznych, zdaje nam się, iż dobrze jesteśmy poinformowani, twierdząc, że minister spraw zagranicznych wręczył podanie o dymisyę w dniu 2 maja, a więc natychmiast, skoro tylko przedłożono mu tekst znanej odpowiedzi jaką baron Banffy udzielił na interpelacyę Terenyi'ego.

Wiedeń 4 maja. *Fremdenblatt* donosi, iż Banffy przyjęty będzie przez cesarza na audyencyi dopiero jutro. Banffy zamierza przedłożyć cesarzowi odnośne pisma, jakie wymienione były w drodze urzędowej między nim a urzędem spraw zagranicznych w sprawie pobytu nuncyusza w Węgrzech. Dzisiaj przyjmował cesarz na audyencyi ministra Josikę, potem hr. Kalnoky'ego i Kallaya.

Wiedeń 4 maja. Fakt, iż Kalnoky podał się do dymisyi przed ogłoszeniem komunikatu w *Pol. Corresp.* dowodzi, że dymisya nie była skutkiem tego komunikatu i że cesarz jej nie przyjął. Rozstrzygnięcie przesilenia nie nastąpi zapewne tak prędko i obaj ministrowie Kalnoky i Banffy będą prowizorycznie kierowali dalej sprawami swoich urzędów.

Wiedeń 4 maja. Cesarz przyjmował dziś przed południem węgierskiego ministra *a latere* Josikę na dłuższej audyencyi.

Buda-Peszt 4 maja. Wszystkie dzienniki omawiają sytuacyę, wytworzoną przez komunikat *Polit. Corresp.* Większość dzienników przemawia w tonie silnie rozdrażnionym, żądając stosownie do reprezentowanych przez siebie kierunków politycznych ustąpienia albo bar. Banffego, albo hr. Kalnoky'ego.

Pester Lloyd mówi z jednej strony o prawdopodobieństwie przesilenia podwójnego, z drugiej strony jednak nie uważa za rzecz wykluczoną możliwości załatwienia istniejących nieporozumień. Dziennik ten oświadcza, że gdy przesilenie personalne zostanie usunięte, rzeczowa różnica zdań da się załatwić w porozumieniu z węgierską partyą liberalną nie inaczej, jak tylko na podstawie odpowiedzi bar. Banffego, przyjętej tak przychylnie przez stronnictwo.

Organ rządowy *Nemzet* zachowuje stanowisko wyczekujące.

Hr. Apponyi zapowiedział, iż wniesie w tej sprawie interpelacyę, którą umotywuje w końcu dzisiejszego posiedzenia Izby.

Budapeszt 4 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych hr. Apponyi wniósł interpelacyę, w której zapytuje, jaką podstawę mają wczorajsze informacye, zawarte w komunikacie *Polit. Corresp.*, oraz w jakich krokach, albo oświadczeniach nuncyusza rząd węgierski widział mieszanie się w sprawy wewnętrzne Węgier, dalej jakiego rodzaju wymiana zdań nastąpiła pomiędzy rządem węgierskim a ministerstwem spraw zagranicznych, odnośnie do kroków, które w tej sprawie miały być przedsiębrane, jaki był tej wymiany zdań wynik ostateczny, a wreszcie na jakiej podstawie prezes ministrów odpowiadając na interpelacyę Terenyi'ego, oświadczył, że pomiędzy rządem węgierskim a ministerstwem spraw zagranicznych istnieje zgodność poglądów i że wobec Stolicy św. przedsięwzięto już dyplomatyczne kroki, których rząd węgierski sobie życzył.

Wiedeń 4 maja. W tej chwili (godzina 4½ popołudniu) krążą tu niestwierdzone jeszcze w sposób zupełnie pewny pogłoski, iż cesarz przyjął dymisyę Kalnoky'ego.

Od Administracyi „Czasu."

Dla biednych pogorzelców m. Wojnicza nadesłała Zosia hr. Wodzicka 2 złr., Paulina Ł. 1 złr.

Zamiast wieńca na trumnę śp. M. z Chełchowskich Kosskowej, zmarłej w Wieliczce, nadesłali Kownaccy z Wieliczki 10 złr. na odnowienie katedry na Wawelu.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Objaśnienie.

W korespondencyach z Krakowa niektórych dzienników krajowych i pozakrajowych wyrażono przypuszczenie, iż taki wypadek, jak śmierć śp. Kazimierza Datki, subjekta firmy A. Hawełka, i wyszłe na jaw następnie okoliczności, mogą wywołać osłabienie zaufania właściciela interesu do reszty współpracującego personalu.

Wobec tego oświadczam niniejszem, że nie mam *najmniejszego powodu do utraty zaufania do moich współpracowników i obdarzam ich* **jak przedtem, tak i obecnie całem mojem zaufaniem.**

(1072) **Fr. Macharski,**
właściciel firmy A. Hawełka w Krakowie.

Kurs krakowski.

Kraków 4 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 50	131 50
Za 100 marek . . .	59 40	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	101	30	Anglobank	171	—
Renta austryac. srebrna „	101	25	Union	323	—
Renta austryac. 4% złota	123	6[illegible]	Bankverein	164	—
Renta austryac. 4% koronowa	101	30	Akcye Länderbank	28[illegible]	80
Akcye ban. austr.-w.	1087		„ kol. Kar. Lud.	222	—
„ kredytowe	396	40	„ „ lwowsko-czerniow.	330	50
Londyn	122	25	„ „ połudn.	105	12
Napoleony	9	69½	Elbethal	290	—
Dukaty	5	74	Nordbahn	364[illegible]	
Marki	59	77½	Staatsbahn	4[illegible]5	75
4% Renta węg. kor.	99	15	Alpin	84	80
4% „ „ złota	122	75	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	162	50	Rubla	130	75
Losy tureckie	83	20			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 4 maja.

Banknoty austr.	167 25	4½% Listy polskie	59 77½
Krótki Wiedeń	167 15	Renta włoska	8[illegible] 87
Banknoty ros.	219 2[illegible]	Akc. austr. kred.	244 60
Krótka Warszawa	218 80	Ultimo Ruble	219 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Przeciw molom!

NAFTALINA, Papier naftalinowy, Saszetki naftalinowe, Kamfora, Pieprz biały, Proszek Andela specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo prawdziwe, polecają JP. (966-5-12)

Reim i Friedrich w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Konkurs

na urząd Sekretarza Arcybr. Miłosier. i Banku Pobożnego w Krakowie.

L. 373. (1042-3 3)

Ubiegający się o tę posadę, wnieść ma do kancelaryi tegoż Arcybractwa w Krakowie przy ul. Siennej Nr. 5, I. piętro, **po koniec maja b. r.** podanie ze świadectwami z odbytych nauk i z dokumentami stwierdzającemi dotychczasowe zajęcie kandydata i nabycie praktyki biurowej tak pod względem konceptowym jak i manipulacyjnym.

Prócz rocznej płacy w kwocie 800 złr. w. a. ma sekretarz wolne pomieszkanie z opałem w domu Arcybractwa. Instrukcya określa jego obowiązki. — Kaucya wynosi 500 złr. w. a. Dalszych wyjaśnień udzieli zastępca sekretarza.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1895 r.

Starszy: *Dr. Markiewicz.*
Za sekretarza: *Maryan Bartynowski.*

WINO 1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styryi. (296-24-65)

5 do 10 złr. codziennego pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka ofiarujemy **nawet w najmniejszej miejscowości** tak mężczyznom jak kobietom, chcącym się trudnić sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Oferty pod „Leichter Verdienst" przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (829-7-10)

Tylko w takich flaszkach.
Uwaga przeciw naśladowan.



(605 5-19)

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego**, perfumera, częściowo w **Wiedniu, I. Kärntnerstr. 22**, hurtownie **III/2 Erdbergerlande 2.** (719-6-20)

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego . .	zł. 3·—
½ „ „ „ . .	„ 1·50
1 słoik pomady orzechowej . . .	„ 2—
½ „ „ „ . . .	„ 1·—
1 flakon olejku orzechowego .	zł. 2·—, 1·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptek.

ANTICOHOL jedynie pewnie działający środek nawet **w bardzo uporczywym pociągu do pijaństwa**, można łatwo podać bez smaku, za poręką nieszkodliwy, tylko z **najlepszym skutkiem.** Podziękowania wyleczonych można przejrzeć. Pudełko z opisem użycia 3 złr., podwójne na długoletnie cierpienia 5 złr., za poprzednią gotówką opłatnie. Tylko prawdziwy do nabycia w **Salvator-Apotheke Gross-Becskerek 30, Ungarn.** (823-5-10)

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.

Kąpiele siarczane od 27°—31° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyźmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. p.

Do masażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 cnt. do 3 złr. za dobę. Lecznica, teatr, koncerty. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł.

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu za 3 złr. mieszkanie i stół. **Dyrekcya kąpielowa** rozsyła prospekty bezpłatnie. **Broszura Dr. Filipkiewicza** do nabycia w celniejszych księgarniach. (620-5-8)

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE"

(Brüder Hirsch & Comp.)

w WIEDNIU, I., Graben 15.

Nasz obecnie w najszerszych kołach niezbędny żurnal mód, zawiera oprócz wielkiej nadzwyczaj liczby **wyborowych modeli toalet, konfekcyi, kapeluszy, parasolek**, wiele przyborów potrzeby, jak: **firanki, dywany, kapy, bieliznę męską i damską** i t. p. i umożebnia Szanownej klienteli łatwy i przyjemny wybór.

Z olbrzymiego, świeżo urządzonego składu wiosennego, polecamy szczególniej jako godne uwagi:

Materye modne, podwójnej szerokości, metr 32, 35, 40, 52 cnt.
Materye modne z jedwabiem, podwój. szerokości, metr 40 c.
Beige z jedwabiem, podwójnej szerokości, metr 65 ct.
„Alexandrine" modna materya z jedwabiem, podwójnej szerokości, metr 95 ct. i złr. 1·50.
Modne materye w paski i małe kratki, podwójnej szerokości, metr 65, 78, 85, 98 ct., złr. 1·15, 1·35.
Pakłak czysto wełniany, 120 cm. szerokości, metr złr. 1·50.
Najświeższe modne materye, 120 cm. szerokości, metr 95 ct., złr. 1·50, 1·65, 1·90, 2 — do 4·50.
Tricotienne i Foule we wszelkich barwach, podwójnej szerokości, metr 52 ct.
Indyjski Foule, czysta wełna, podwójnej szerokości, metr 65, 78, 90 ct., 1 złr.
Francuskie kamgarny, czysta wełna, 100 cm. szerokości, metr złr. 1·30 i 1·50.
Francuski kamgarn, czysta wełna, 120 cm. szer., metr 2 złr.
Angiel. szewiot, 120 cm. szerokości, metr złr. 1·80 do 2·75.
Czarne materye modne, gładkie i w desenie, podwójnej szerokości, metr 75 ct. do złr. 3·75.

Materye do prania

wszystkie za poręczeniem nie puszczają barwy.

Levantine. 78/80 cm. szerokości, metr 26, 30, 35, 42 i 45 ct.
Nowość! Franc. sznurkowa pika, w desenie, 75/80 cm. szerokości, metr 58, 65 i 85 ct.
Atlas-Satin w desenie, 75/80 cm. szerokości, metr 40, 45 i 58 ct.
Francuskie batysty w desenie, metr 42 ct.
Najświeższy Zephyr, przeźroczysty i gęsty, 75/80 cm. szerokości, metr 35, 36, 45 i 50 ct.
Nowość! Jedwabny Zephyr, 76 cm. szerokości, metr złr 1·20.

i wiele innych gatunków materyj wełnianych, jedwabnych i do prania.

Dla hoteli, właścicieli will i zakładów!

Firanki koronkowe i story po złr. 1·50, złr. 1·65, złr. 2·20 do 10 złr.
Witraże (zasłony do szyb), metr 22, 24, 30, 40 ct. do złr. 1·50.
Portyery we wszelkich barwach, połowa do drzwi, 90 c., złr. 1·15, złr. 1·60 do 8·50.
Portyery z najlepszej tkaniny Chenet, cena okolicznościowa, połowa złr. 3·25.
Kołdry na lato, nie puszczają barwy, złr. 1·50 i 1·95.
Garnitury do łóżek i stołów, kompletne, po złr. 5·50, 6·80, złr. 7·75, 12·50 wzwyż.
Angielskie flanelowe kołdry (tylko u nas do nabycia), 2 metry długie, złr. 3·50.
Dywany gospodarskie, dywaniki przed łóżko, chodniki i t. p. po cenach fabrycznych. (439 7 8)

Próbki **chodników, materyj meblowych, firanek, koronkowych i witrażów (zasłon do szyb)** na metry, na żądanie **opłatnie.**

Kompletny zbiór próbek

materyj wełnianych, jedwabnych i do prania, tudzież **„illustrirte Modeblätter" wysyłamy** na żądanie **opłatnie.**

M. Beyer i Spółka

w KRAKOWIE, SUKIENNICE, Nr. 12—14,

Skład płócien i bielizny gotowej

OTRZYMALI

NA SEZON WIOSENNY I LETNI ŚWIEŻE

bluzki i parasolki damskie i dziecinne

w bardzo wielkim wyborze. JP. (973-4-7)

BOL ZĘBÓW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON"**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p **E. Hellera** (daw. E. Stockmara) apt. w Krakowie. (1-7-15)

Wychowawczynie

egzaminow. nauczycielki, znakomite w językach i muzyce, najlepsze siły dla fachu nauczycielsk. i wychowawczego (z północn. Niemiec, Angielki, Paryżanki, tudzież towarzyszki, bony Fröblowskie, bony, panny pokojowe, poleca (446-4-10)
Mrs Emily Reisner's
I. Wiener Gouvernanten-Institut, **Wien, I., Seilerstätte 19.**

Istnieją od r. **1700.** **Kąpiele i zakład leczniczy** Odnowione w roku 1890.

Kaiserbad w Rosenheim

Wyższa Bawarya (stacya kolejowa **Monachium-Salzburg**).

Wielki, odpowiednio urządzony zakład leczniczy, ze szczeg. uwzględnieniem **systemu Kneippa.** Lekarz zakładowy Dr. med. **Bernhuber**, dawniej lekarz kąpielowy w Wörishofen. Zimna woda. Ścisłe zastosowanie indywidualności. Obok hidroterapii, kąpiele mineralne, błotniste, solankowe, piaskowe, słoneczne i parowe. Masowanie i gimnastyka.

Zakład przez cały rok otwarty. — Całkowity pensyonat z mieszkaniem i kuracyą od 21 złr. wzwyż. — Prospekta i bliższe wyjaśnienia darmo i opłatnie. (332-6-18)

Ferdynand Schweisgut, właściciel.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera**; w **Krakowie** w aptekach **W. Redyka i E. Hellera.** (606 14-20)

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu **31, ulica Sekwany.**

W KRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), W. Redyka, K. Wiszniewskiego — we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera — w BOCHNI w składzie aptecznym p. Michnika. (6-17-20)

KANADA.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodztwa jak **Kanada**, w 12tu 14tu **dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

wolne posiadłości gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysyła najchętniej

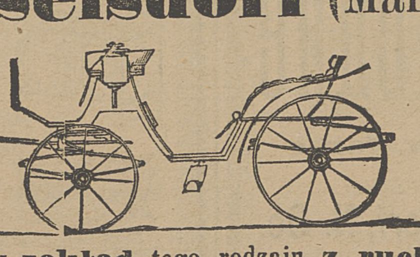
M. Morawetz, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1,
przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy. (173-11 18)

Nesselsdorfskie Towarzystwo fabryczne budowy powozów dawniej

ces. kr. uprz. fabryka powozów Schustala & Co.

Nesselsdorf (Mähren).

Firma założ. 1850.



Firma założ. 1850.

Bardzo znaczny zakład tego rodzaju **z ruchem parowym** poleca się dla dostawy wszelkich rodzajów **gustownie** oraz **bardzo trwałe** wykonanych **ekwipażów, powozów myśliwskich** oraz **zbytkowych, omnibusów, karawanów i wozów pocztowych** i t. d. — po **najtańszych cenach z rzetelną poręką.**

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. (820-9 12)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA

CZERNIDŁO NA OBUWIE.



C. k. uprz.
Fabryka założ. 1835 r. w Wiedniu.

Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko Fernolendta** czernidło na obuwie. **Wszędzie do nabycia.**

Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (4-19 52)

St. Fernolendt!

Do nabycia w każdej księgarni:

St. Koźmian. „RZECZ O R. 1863."

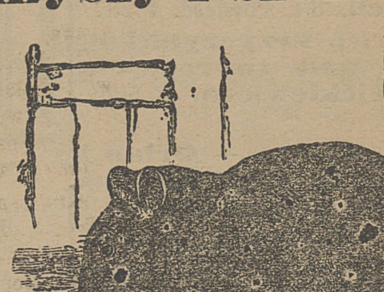
Tom I	broszurowany	złr. **2·50**,	w oprawie	złr. **3·—**
„ II	„	„ **3·—**,	„ „	„ **3·50**
„ III	„	„ **3·50**,	„ „	„ **4·—**
Całe dzieło	„	„ **9·—**,	„ „	„ **10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24**, w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**

Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-21 50)

Jedyna, niezawodna (684-13-20)

Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp. Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem Skład i laboratoryum przetworów chemicznych

Jana Michnika
magister farmacyi **w BOCHNI.**

Składy w **Krakowie**: Reim i Friedrich A—B, apteki: F. Gralewski, G. Otowski, A. Reifer, A. Siedlecki, F. Zopoth i Spółka droguerya; w **Niepołomicach** M. Reichenberg apt.: w **Sokalu** H. Wohl apt.; w **Warężu** K. Wojda apt.

Folwark na sprzedaż

albo Willa z ogrodem do wynajęcia na lato

w Przegini Narodowej pod Krakowem.

1) Gościńcem do samego miejsca, przez Bielany, Liszki, Kaszów. Parafia w miasteczku Czernichowie o kwandrans drogi. Poczta w Przegini Duchownej, dwa razy dnia przejeżdżając przez Przeginię narodową, staje.
2) Dom umeblowany o sześciu pokojach na suterenach z dwoma werandami. Stajnia na kilka koni. Ogród rozległy zakończony laskiem. Dom z ogrodem i stajnią do wynajęcia na lato za 75 złr. miesięcznie.
3) Folwark zaś cały wraz z terytoryum ogrodu wynosi 80 morgów, ziemi ornej i pastwisk. Trzy stawy, z tych dwa zarybione, trzeci większy do spacerów łódką. Prócz domu mieszkalnego duży budynek gospodarski. Inwentarza żadnego. Cena 18.000 złr.
4) Porozumienie z właścicielkami: *Hr. Dzieduszyckie*, ul. Karmelicka L. 43, parter — albo w kancelaryi *Dra Wł. Markiewicza* w Krakowie, ul. Bracka. (1008-6 9)

Pierwsza c. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr 120

we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowniczych i budowniczych, tudzież właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo po 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (827 4)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

Preblauska woda szczawiowa

najczystszy alkaliczny szczawik alpejski znakomitego skutku w przewlekłych nieżytach, szczególnie w tworzeniu kwasu moczowego, przewlekłym nieżycie pęcherza, tworzeniu kamienia w pęcherzu i nerkach i chorobie nerek Brighta. Z powodu swych składników i dobrego smaku zarazem najlepszy dyetetyczny i odświeżający napój. **Preblauer Brunnenverwaltung in Preblau**, Post St. Leonhard, Kärnthen. (271 8 26)

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktycznych lekarzy, nietylko w Austryi-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym**, szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM.

Skutek mydła smołowcowego Bergera, jako higienicznego środka dla usunięcia łupieżu z głowy i brody, dla czyszczenia i odwaniania skóry, jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 cent.)**; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów**, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera**, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

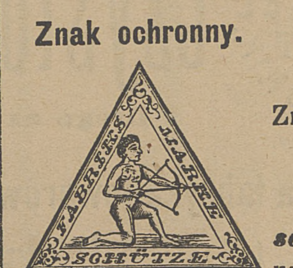
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, A. Reifer, J. Lesikowski, F. Gralewski, E. Heller, Rosenberg, K. Wiszniewski, G. Otowski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L Frauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (658 7-24)

CARL KUHN & Co.

w WIEDNIU.

Znak ochronny.



Ostrzeżenie!

Znak ochronny i **ETYKIETY PUDEŁEK** naszych

piór stalowych do pisania

są prawnie ochronione, uprasza się zatem usilnie o uważanie na ***każdą literę firmy***, tak na piórach jak na etykietach. (818 3 6)

Carl Kuhn & Co

Każde pudełko musi mieć znak ochronny.

Naśladowania będą tak jak dotychczas sądownie ścigane.

! Pora letnia 1895 r. !

Najświeższe nowości!

Dom towarowy

D. LESSNER

w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 83,

w suterenie, na dole, półpiętrze i I. piętrze.

Z nadzwyczaj wielkiej ilości nowości w zapasie wszelkich możebnych modnych materyj wymieniam tylko następne:

Najświeższe **materye Mohair**, gładkie i delikatne deseniowe (nowość pory) 120 centimetr. szerokości, metr po zlr. **1·45, 1·70, 1·95**; 100 cm. szerok., w delikatnych deseniach zlr. **1·60.**
Violette ligné en soie (materya podobna do grenadyny), 120 cm. szer., metr zlr. **1·90** i zlr. **2·40.**
Bareż nowość, 120 cm. szer., metr zlr. **1·10.**
Haute Nouveauté rayé, czysta wełna, 120 cm. szer., zlr. **1·45** (nadzwyczajnie tanio).
Śliczne czysto wełniane materye w paski, 120 cm. szer., metr zlr. **1·80, 1·90, 2·15, 2·25.**
Angielskie modne materye w paski lub delikatne kratki, czysta wełna, 120 cm. szer., metr zlr. **1·45, 1·75.**
Rayé Nouveauté, czysta wełna, 120 cm. szer., metr zlr. **1·15.**
Angielska nowość, czysta wełna, 120 cm. szer., metr zlr. **2·50.**
Haute Nouveauté Chiné, czysta wełna z jedwabiem, 100 cm. szer., metr zlr. **3·60, 3·90.**
Czysto wełniane modne materye, podwójnej szerok., po ct. **70, 88, 90**, zlr. **1, 1·10, 1·20, 1·25, 1·45.**
Materye czesankowe Pepita, podwójnej szerokości, od **65** ct. wzwyż.
Na kostiumy dla turystek i na podróż prawdziwe insbruckie pakłaki, 120 cm. szer., metr zlr. **1·30.**
Modne dobre materye wełniane w paski i kratki, podwójnej szer., po ct. **30, 34, 40, 48, 58** i t. d.
Voile, czysta wełna, w najświeższych deseniach, metr **58, 80** ct.
Śliczne najświeższe krepowe czysto wełniane materye we wszelkich modnych barwach, podwójnej szerokości, metr ct. **68, 72**, zlr. **1.10, 1·15.**
Olbrzymi wybór i bezpośredni oddział **jasnych materyj wełnianych (na suknie do bierzmowania).**
Kremowe czysto wełniane materye: pakłaki, szewiot, czesankowe, krepy we wspaniałych sortymentach.
Najświeższe śliczne białe materye ażurowe, po **40, 48, 56, 75, 85** ct. i t. p.
Bengalina jedwabna we wszelkich modnych barwach, metr ct. **65, 96, 98**, zlr. **1** i t. d.
Sycylianka jedwabna we wszelkich modnych barwach, po zlr. **1·20, 1·35.**
Czysto jedwabne materye Pepita lub w paski, metr ct. **85**, zlr. **1·20.**
Pongis chinois w najświeższych deseniach, czysty jedwab, metr zlr. **1·10.**
Fular jedwabny w najświeższych deseniach, czysty jedwab, metr **45** ct.
Wzorzyste materye ze surowego jedwabiu, metr ct. **75**, zlr. **1·25, 1·40.**
Surowy jedwab w najmodniejszym chińskim deseniu (najświeższa nowość), metr zlr. **2·20.**
Nowość! Taffetas changeant we wszelkich barwach, czysty jedwab, metr zlr. **1·25, 1·70.**
Taffetas rayé (najświeższa nowość), w bardzo efektownych modnych barwach, metr zlr. **2·30.**
Taffetas chiné (najświeższa nowość), metr zlr. **2·50.**
Gros des Londres (najświeższa nowość), w ślicznych deseniach, czysty jedwab, metr zlr. **1·95.**
Surah rayé, ciężki gatunek (na bluzki), metr zlr. **1·75.**
Pique uni we wszelkich barwach, do prania, metr **52** ct.
Indyjskie muszliny w ślicznych deseniach, do prania, metr ct. **48, 52, 55, 58, 60, 65.**
Piqué Nouveauté dessiné (nowość na suknie i bluzki), do prania, metr **35** ct.
Piqué Haute Nouveauté w ślicznych deseniach, do prania, metr ct. **58, 85, 90.**
Satin atłasowy w najświeższych deseniach, do prania, metr ct. **36, 40, 58.**
Lewantyna w najmodniejszych deseniach, do prania, metr ct. **26, 30, 32, 40, 45.**
Zephir Nouveauté, do prania, metr ct. **35, 40, 45, 50, 55, 75.** (945 2-3)

Na prowincyę wielkie illustrowane żurnale i bardzo obfite zbiory próbek na żądanie darmo i opłatnie.

Pranie zapomocą powietrza!

Niezaprzeczonym jest faktem, że rzadko który wynalazek z powodu swych praktycznych zalet tak szybko wszędzie stał się ulubionym i wprowadzonym, jak

patentowana ręczna maszyna do prania

„Undine."

Niestety, następstwem tego jest, iż z powodu osiągniętych znacznych wyników stara się zazdrosna konkurencya omamić publiczność naśladowaniami. Mimo wszelkich jednak usiłowań nie można stworzyć lepszego, pojedynczego w manipulacyi i trwalszego przyrządu, niż jest **Undine.**

№ 186233 UNDINE OE. U. PATENT 2034/1046 J. E. PRÉGARDIEN & CIE GESELLSCHAFT MIT BESCHRÄNKTER HAFTUNG KÖLN-DEUTZ

Uprasza się Szan. Publiczność we własnym interesie, ażeby przy zakupnie ręcznych maszyn do prania uważała na szyldzik z Nrem patentu i bieżącą liczbą sztuki. — Tylko te przyrządy są prawdziwe i dobre do użycia, wszystkie inne naśladowania mniejszej wartości.

Undine (pranie zapomocą powietrza) czyści bieliznę naciskiem powietrza bez trudności i najmniejszego uszkodzenia bielizny.

Najużyteczniejszy przedmiot do używania w każdem gospodarstwie domowem.

Undine jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tego rodzaju po 3 złr. 50 ct. (422-12-26)

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.

J. ZAPLATALSKI

w Krakowie, Rynek główny, linia A—B. (85 10-)

AMERICAN INDIA RUBBER C° RUSSIAN



Główny skład kaloszy

rosyjskich i amerykańskich we wszelkich fasonach.



Na sezon letni poleca w wielkim wyborze:
Krawaty w najmodniejszych fasonach;
Rękawiczki angielskie „glacé" oraz „fils d'écosse";
Parasole „Graciosa", **Bieliznę męską** oraz Dra Jaegera;
Obuwie z jasnej skóry **„Lawn Tenis"** na gumowych podeszwach;
wszelkie **Przybory podróżne:** Kufry, Walizki, Torby, Necessairy, Paski do pledów i t. p.;
Karty do gry F. Piatnika i Synów.



Płaszcze wełniane wiosenne

i nieprzemakalne angielskie,
Kapelusze filcowe męskie
Bieliznę męską, Skarpetki, Ponczochy,
Krawaty najnowsze,
Rękawiczki glancowne, kangurowe
duńskie, jelonkowe, oraz fil d'Ecosse i jedwabne,
Buciki męskie letnie,
w wielkim wyborze po niskich cenach,
polecają JP. (809-7-10)

BRACIA BILEWSCY

w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.

SWOSZOWICE pod Krakowem

ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania
po cenach nader przystępnych
oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż
wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowae i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie i elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-5 40)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu
Dr. Zyg. Czop. lekarz zakł. (948-3-28) **Karol Forner.**

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (812-40 50)

Dr. pr. V. Schlauch

Biuro dla tłumaczeń

i międzynarodowej korespondencyi
znajduje się
w Wiedniu, I., Krugerstrasse Nr. 17, I. piętro
(OBOK OPERY).

Tłómaczenia **ze wszystkich i na wszystkie języki** będą jak najszybciej uskutecznione, jeżeli potrzeba, także **legalizowane.** Dla prac **literackich i naukowych** są szczegółowi współpracownicy, tłumacze dla wszystkich języków, niewyłączając języka **arabskiego, perskiego, chińskiego, japońskiego, koreańskiego, siamskiego, malajskiego** i t. d. (819-5 6)

KORZYSTNE WARUNKI.

Herbabnego Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA.

Ten od 25 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi**, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci dla tworzenia kości.** (18 21-22)

SCHUTZ-MARKE — ÖSTERR. UNGARN — DEUTSCHES

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego" tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

Centralny skład rozsyłkowy:
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
VII/1, Kaiserstrasse Nr. 73 i Nr. 75.

Składy niemal we wszystkich aptekach w Krakowie — Czerniowcach i na prowincyi.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

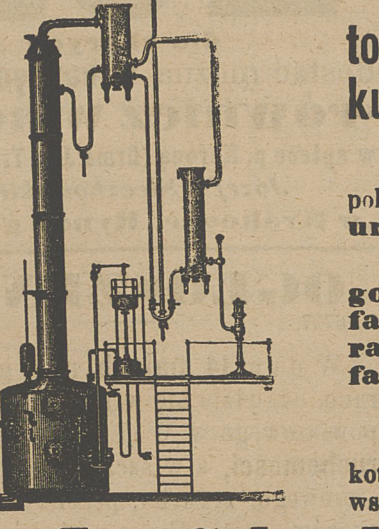
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym A. Molla i zamknięta plombą ołowianą „A. Moll."

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (801-25)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., Szarski i Syn.



Messendorfska fabryka towarów metalow. i machin, kuźnia kotłów i odlewarnia żelaza

poleca się do wykonania **kompletnych urządzeń** — tudzież dostawy **machin i aparatów pojedynczo dla:**

gorzelń gospodarczych,
fabryk spirytusu,
rafineryj spirytusu,
fabryk krochmalu z pszenicy i ziemniaków:

następnie do wykonania:

kotłów parowych, machin parowych, pomp wszelkiego rodzaju i różnych robót kotlarsk.

Jan Schenk w Messendorf,

(838-8-20) **pr Freudenthal w Szlązku austr.**

Nowości w wełnie i bawełnie na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie**, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (532-10-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (1049-1-)
otrzymała ostatnie egzemplarze bardzo zajmujących
Pamiętników
Sabiny z Gostkowskich
Grzegorzewskiej.
Cena egz. **1 złr.**, a z przesyłką o 20 centów więcej.

Panna kompletnie obeznana z krawiecczyzną, poszukuje roboty w domach prywatnych. — Łaskawe oferty pod lit. **M. Z.** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1090 1-6)

Rządca
kawaler, w wieku 34 lat, praktycznie obznajomiony z gospodarstwem, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od św. Jana. Adres: **F. D. poste restante Kraków.** (1062-1-2)

Pracownię sukien damskich
oraz **szkołę kroju**
już otworzyłam w Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 10.
Wykonywam wszelkie roboty według najnowszych żurnali wiedeńskich i paryskich. Przyjmuję również codziennie wpisy do szkoły kroju. (1071-1-3)
Marya Zwierzyna.

Grunt z budynkami gospodarczemi i pięknym domem mieszkalnym sprzedam zaraz. **Holzapfel, Tarnów, ul. Wałowa 12.** Mający 3000 zł. gotówki, może przystąpić do interesu. (1070)

Bulion z dziczyzny i drobiu
Nr. I. kilo 5 złr., $1/2$ kilo 2 złr. 50 cnt., Nr. II. kilo 4 złr., $1/2$ kilo 2 złr., wysyła **Felicya Seidler w Krynicy.** (1069-1-3)

ZASTARZAŁE
wrzody żyły kurczowej w nodze
liszaje i cierpienia płciowe leczy listownie bez bolu za pisemną poręką najtaniej (25 lat praktyki) aptekarz **Fr. Jekel w Wrocławiu**, Neudorfstrasse Nr. 3. (958 1 12)

Rada zawiadowcza
Stowarzyszenia Zaliczkowego
w Żywcu,
z nieogran. poręką w Sądzie zapisanego
zaprasza
Członków stowarzyszenia
na zwyczajne piętnaste
Walne Zgromadzenie
dnia 12go maja 1895 r.
o godzinie 4ej po południu w sali Urzędu gminnego w Żywcu odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1894.
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rewizyi rachunków i czynności oraz postawienie wniosku o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za czas od 1 stycznia do końca grudnia 1894 r. (§ 48 statutu).
3) Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku z r. 1894 (§ 48 statutu).
4) Wybór Rady zawiadowczej.
5) Wybór Dyrekcyi Stowarzyszenia.
6) Wnioski Członków. (1086)

Żywiec, dnia 30 kwietnia 1894 r.
Prezes: *Ludwik Böhm* m. p.
Sekretarz: *Ludwik Dubowski* m. p.

Willa w Krzeszowicach
jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomości udzieli *Dr. Michał Koy*, adwokat w Krakowie, ul. św. Jana L. 1. (1059 2-3)

Poszukuje się domu lub mieszkania
do wynajęcia od dnia 1go lipca b. r., składającego się z dużego salonu, sali jadalnej, ośmiu pokoi mieszkalnych, trzech pokoi dla służby, kuchni, spiżarni i piwnicy.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **S. Z. 992.** (992-5 5)

Klatowskie słynne w świecie wspaniałe gwoździki
pierwszorzędne wyborowe kwiaty, silne, doskonale zakorzenione wysadki, 12 szt. 3 złr., 25 szt. 6 złr., 50 szt. 10 złr., 100 szt. 19 złr., z opisem nazw i kolorów — tudzież wielki wybór róż, kwiatów i różnych ozdobnych roślin poleca **A. Drozda**, ogrodnik artystyczny i handlowy w **Klatowach** (Klattau, Böhmen). — Korespondencya polska, niemiec., czeska i węg. (1060-2-3)

DO SPRZEDANIA!
12 mrg. ornego gruntu
wraz
z domem mieszkalnym
o 4 ubikacyach, w bardzo pięknem położeniu, w **Tenczynku**, w pobliżu stacyi kolejowej Krzeszowice, jest z wolnej ręki za przystępną cenę do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli p. **G. Titz w drukarni W. L. Anczyca i Sp. w Krakowie**, ul. Straszewskiego. (1068-1-3)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.
W niedzielę dnia 4go maja 1895 r.
po raz dwudziesty:
obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota,
Kościuszko pod Racławicami.
W IV obrazie opowiadanie Lirnika z „Bitwy Racławickiej“ Lenartowicza.
Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz.
Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Zmiana lokalu.
Sprzedaż nafty z rafineryi p. Skrzyńskiego
uskutecznia 87 letni weteran z roku 1831 i 1863 obecnie **w sklepie**
przy ul. Sławkowskiej, L. 15.
Wobec konkurencyi nie może starzec dać sobie rady, dlatego ośmiela się prosić Sz. Publiczność o pobieranie u niego **nafty**, która jest czysta, nieeksplodująca i po umiarkowanej cenie. Ma on na składzie także i inne artykuły, jakoto: **mydło** dobre, **krochmal**, i t. p. Kupując u niego, można tym sposobem przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który mimo zgrzybiałej starości chce pracować, by nie być ciężarem dla społeczeństwa. Towar ma tani w dobrych gatunkach. (986 4 10)
Adres: **Mikołaj Bracki.**

Przez
Biuro nauczycielskie
Henryki Teisseyre
w Krakowie, ul. Franciszkańska l. 1,
poszukują natychmiastowego umieszczenia:
Paryżanka, dypl. nauczycielka, muzykalna, znająca rysunki i malarstwo;
Pianistka z dypl. konserwat. parysk. i patentem nauczycielskim;
Polka wysoce muzykalna, zupełnie francusk. patent nauczycielka; (1025-2-3)
nadto kilka bon i fröblanek, nianek i Polek obeznanych z krawiecczyzną, tudzież osób do towarzystwa i pielęgnowania.

Bryndzę wiosenną otrzymał handel **EDMUNDA KLIMKA** w Krakowie, linia A-B. (1039-2 5)

Srebra stołowe pr. 13.
Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne.
Wacław Głowacki jubiler
w Krakowie, Rynek gł. 20,
poleca
skład wyrobów złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych,
po cenach umiarkowanych.
Zamówienia i reparacye uskutecznia jak najprędzej. JP. (1043-2-6)
Wybór pierścionków zaręczynowych.

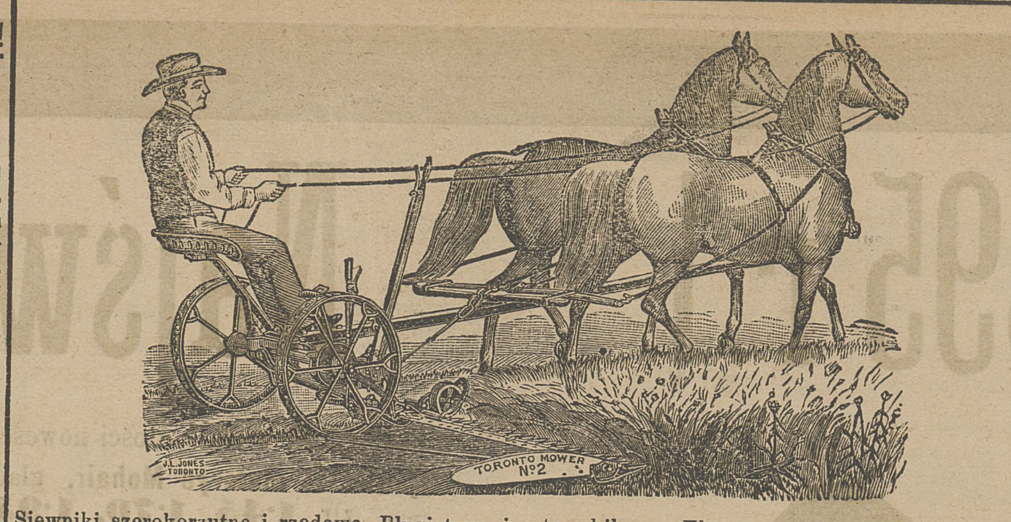
Pierwszy największy krajowy skład
aparatów i przyborów fotograficznych
poleca PP. amatorom i fotografom



Antoni Larisch
w Krakowie,
ulica Sławkowska Nr. 9,
obok Grand-Hotelu.
Cennik na żądanie bezpłatnie. (884-11-30)

LÓD
dla chorych JP. (978-5-12)
dostać można **w każdym czasie również w nocy,**
w aptece p. Koroną (firma Józ. Trauczyński)
Józefa Sleczkowskiego
w Krakowie, Rynek główny.

OGŁOSZENIE.
L. 6777. (1018-3-3)
W dniu **14 maja b. r.** o godz. 10ej rano odbędzie się w gmachu c. k. Sądu powiatowego w Wieliczce **licytacya ruchomości**, a w szczególności: srebra stołowego, zegarka, pereł i innych precyozów, w spadku po *Annie Chromowej* pozostałych.
Wieliczka, dnia 25 lutego 1895 r.



Siewniki szerokorzutne i rzędowe, Pługi trzy- i czteroskibowe, Ekstyrpatory, Podskibowce, Drapacze, Oborywacze, Plewniki, Pompy, Sikawki, Kosiarki, Żniwiarki i Wiązatki, „Wooda“ Grabiarki amerykańskie ręczne i konne, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Wagi do ważenia bydła, Magle rozmaite, Drut kolczasty, Roztrząsacze siana, Kosiarki do gazonów, Sieczkarnie, Tryery i Młynki do czyszczenia zboża, Naczynia mleczne itd., z najrenomowańszych fabryk, poleca
E. Prüwer w Krakowie. ul. Sławkowska Nr. 20.
O spieszne zamówienia proszę. (1089-1-5)

ZAKŁAD ZDROJOWY
KRYNICA (w Galicyi)
najobfitsza szczawa żelazista.

Stacya kolei Muszyna-Krynica, z Krakowa 8 godz., ze Lwowa 12 „, z Budapesztu 12 „

W miejscu: poczta trzy razy dziennie, telegraf, apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej znakomicie utrzymanej. **Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste,** nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarca (w r. 1894 wydano ich 40,000). **Kąpiele borowinowe** parą ogrzewane (w r. 1894 wydano ich 16,000). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Zakład hydropatyczny pod kierunkiem Dra H. Ebersa** (w roku 1894 wydano procedur hydropatycznych 28,000). **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych. **Żentyca, kefir, gimnastyka lecznicza. Kąpiele rzeczne i spadowe. Lekarz zakładowy Dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 14 lekarzy wolno praktykujących. **Spacery:** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. **Mieszkania:** Przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, piecami itd. **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracyj, kilka pensyonatów prywatn., mleczarnie, cukiernie. **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21 maja.** Stały **teatr**, koncerta. Zakład fotograficzny „Marya“ ze Lwowa. Czytelnia dzienników oraz wypożyczalnia książek. **Frekwencya** w 1894 roku: 4650 osób.
Sezon od 15go maja do 30go września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone.
Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. — W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną. — Na żądanie udziela wyjaśnień
(1050 1-6) **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**



Urzędownie pasta jako nieszkodliwa uznana.

lub inne panie, które jak ja używają **Dra RIXA pasty Pompadour,** a znajdziecie wtedy panie, że skutek tego **ulubionego kremu toaletowego jest rzeczywiście cudownym.** Proszę sobie wyobrazić nieczystą plamistą płeć, twarz zeszpeconą piegami, plamkami z tłuszczu i wypryskami — przyjemnie jest dowiedzieć się, że tę niewygodę można szybko usunąć przez używanie **Dra RIXA pasty Pompadour.** Proszę tylko spróbować, jak to ja uczyniłam, i przekonać się, że płeć Pani stanie się wtedy lśniąco białą i całkiem czystą, że skóra Pani stanie się aksamitno miękką, że wygładzą się fałdy i zmarszczki, te znaki starości przedwczesnej, i że przy rychłem zastosowaniu wejrzenie staje się młodociano świeże. Jak niemiłemi są chropawa, szorstka i pękająca skóra, popękane ręce z guzami od mrozu, czerwoność twarzy, palenie i swędzenie skóry. Proszę na przyszłość używać tylko **Dra RIXA pasty Pompadour,** a te niedogodności znikną natychmiast. — **Skutek jest zadziwiająco szybkim i rzeczywiście uderzającym.** Porządne pielęgnowanie cery nie jest próżnością, lecz wskazówką przyzwoitości. **Pasta Pompadour powinna się dlatego znajdować w każdej rodzinie do codziennego użytku na stole toaletowym.**

Łatwiej zapobiedz błędom cery i zgnieść je w powstaniu, niż usunąć znajdujące się w wiek. ilości. **Pasta Pompadour** za poręką nieszkodliwa, nie sprawia nigdy plam w bieliźnie lub w sukniach. Wydatność ogromna, wystarcza na miesiące.
Do nabycia w **Wiedniu: RIX, II., Praterstrasse 16, I. Stock, in Dr. RIX Centraldepot;** na prowincyi we wszystkich wielkich aptekach. Słoik z opisem użycia **złr. 1·50.** Nowe składy będą urządzone. (955 1 4)

SALZKAMMERGUT w (Austryi).
Terenowe miejsca lecznicze wedle prof. Oertla.
Pora trwa od maja do października.

Gmunden nad **wspaniałem jeziorem Traun,** z powodu **łagodnego klimatu** miejsce pobytu wielu członków i rodzin cesarskiego domu. **Kąpiele solankowe, ziołowe, jeziorowe, mięsienie, pneum. gabinet,** wodolecznica, wziewalnia itp. Pensyonat dla dziewcząt. Wskazane: w złem odżywieniu, niedokrewności, ang. chorobie, zołzach, astmie, chorobach kobiecych itp. Sale koncertowe, do gry, czytelnie, teatr, przejażdżka statkami do wodospadu Traun. Znak. hotele i mieszkania prywatne. Steple-Chase panów i oficerów, wyścigi konne panów.

Ischl słynny w świecie z powodu **wzmacniaj. powietrza górskiego i łagodnego klimatu** 500 m. n. p. m. Miejsce pobytu Najw. cesar. domu. Kąpiele **solankowe, igliwiowe, zdrój siarczany, muł solankowy** itd. Wodolecznica, wziewalnia. Wskazany: w zboczeniach odżywienia, niedokrewności, zołzach, angiel. chorobie, przewlekłych nieżytach, chorobach kobiecych itp. Kurhaus, sale koncertowe, do gry, czytelnie, teatr, wspan. wycieczki itp., 7 godzin z Wiednia, 3 g. z Salzburga, 5 g. z Passau. Znakomite hotele i mieszkania prywatne.

Aussee **Kąpiele solankowe, wodolecznica, wziewalnia z igliwia.** Wskazane: w cierpieniach piersi, krtani, nerwowych, zołzach, ang. chorobie, niedokrewności, chorobach kobiet, wypocinach, jako następna kuracya po Karlsbadzie, Franzensbadzie i Marienbadzie. — 4 wspaniałe jeziora: Altaussee, Grundl, Töplitz i Oeden. Kursal z krytym chodnikiem. Sale konwersacyjne, do gry i czytelnie. Koncerta, muzyka kąpielowa. Z Ischl 1 godzina, z Wiednia 6 godzin, z Salzburga 6 godzin koleją. Znakomite hotele i mieszkania prywatne.

Goisern między Ischl i Aussee, 500 m. n. p. m. Klimatyczny zakład leczniczy, alkaliczny zdrój siarczany ze znaczną zawartością jodu i bromu, 21° C. Wskazany w zołzach, kile, przewlekł. chorobach skórnych, gośćcu, reumatyzmie, ischias itd. Kąpiele solankowe i wziewania. Doskonałe hotele i mieszkania prywatne.

Hallstatt n. jeziorem Hallstatt, łagodny klimat, polecony przez pierwszorzędnych lekarzy dla cierpiących na nerwy i krtań. Warzelnia soli i kąpiele, przechadzki i wycieczki (Dachstein i lodowiec Gosau). Hotele, stacya parowców, omnibus do Gosauthal.

Gosauthal, bardzo piękne miejsce wycieczek w Salzkammergut.

Ebensee, pobyt na świeżem powietrzu, wspaniałe położenie nad pysznem jeziorem Traun, łagodny klimat, znakomite hotele, **bez taksy kąpielowej. Nowo zbudowany zakład kąpielowy, kąpiele solankowe, natryski, wziewalnie** dla **rozpylonej solanki,** mięsienie, wodolecznica.

St. Wolfgang nad jeziorem Wolfgang. Ogólnie znane, wspaniałe, górskie i lecznicze miejsce z silnemi kąpielami w jeziorze 18—20° R. Wielka stacya komunikacyjna tuż przy końcu kolei Schafberg. Wielkie hotele.

Mondsee klimatyczne miejsce lecznicze, 481 m. n. p. m., stacya parowcowa i kolejowa. Ulubiony pobyt do **kuracyj następnych ze stacyj południowych. Najcieplejsze kąpiele jeziorowe.** Piękne tanie prywatne mieszkania, dobre hotele. Ulubione wille: Pichl-Auhof (hotel z filią i zakładem kąpieli górskiej) Scharfling i See.

Traunkirchen nad jeziorem Traun, w pobliżu Gmunden, połączony z nim koleją i parowcami. Ochronne romantyczne położenie, zimne i ciepłe kąpiele. Hotele, oberże, wille, przystępne ceny. Biuro pocztowe i telegraficzne.

Attersee największe jezioro w Górnej Austryi, 465 m. n. p. m., 18° R. ciepłoty wody. Komunikacya parowcem 4 razy dziennie. 7 g. od Wiednia i Monachium, Union-Yacht Club, u stóp Schafberg, wspaniale położone, silne powietrze górskie z miejscowościami: **Kammer, Schörfling, Seewalchen, Litzlberg, Buchberg, Attersee, Nussdorf, Dexelbach, Stockwinkel, Unterach, Burgau, Weissenbach.** Wyjaśnienia dotyczące mieszkań w Wiedniu u p. **J. Bergera,** I., Hoher Markt Nr. 11 i w Towarzystwach upiększeń w każdej gminie. (816-1-2)

NAKŁADEM FABRYKI
Wyrobów introligatorskich J. Gadowskiego
przy ul. Zwierzynieckiej L. 22 w Krakowie,
wyszło z druku dzieło pod tytułem:
Rozmyślania na wszystkie dni roku
do użytku kapłanów i osób świeckich,
przez księdza **Hamon'a**, proboszcza parafii św. Sulpicyusza w Paryżu, tłómaczenie z francuskiego, z pozwoleniem wydawców. 4 tomy 8vo, 9½ ark. druku.
Cena czterech tomów zbroszurowanych wynosi 5 złr. Oprawnych w płótno angielskie z wyciskami, grzbiet ze skóry z napisem złoc., brzegi czerwone 6 złr. 60 cnt. (982 2 10)

Fabryka podejmuje się **wszelkich robót** w zakres **introligatorstwa** wchodzących.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 6, I. piętro,
poszukuje i poleca: Nauczycielki i Bony różnej narodowości. (367- -)

KRĘGLE
i JP. (1021- -6)
Kule do kręgli
z drzewa „Lignum Sanctum“ polecają
po najtańszych cenach
REIM I FRIEDRICH
w Krakowie, Rynek gł. 37, linia A-B.

Masło margarynowe
higieniczne, sprzedaje się **codziennie świeże** przy ulicy Koletek pod Nr. 5, po 75 cent. za kilogram. (416-21-21)

Wdowa w średnim wieku, poszukuje posady jako gospodyni do domowego gospodarstwa lub na wieś, lub do pielęgnowania chorych.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. R.** poste restante **Kraków.** (1061-2-3)

Dr. med. Czesław Stiche
ordynuje w **Karlsbadzie,**
Kreuzgasse, Insel Rügen. (1023-2-3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (653-178-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

SOBOTY (ZOPPOT)
KĄPIELE MORSKIE w BAŁTYKU.
Sezon od 15 czerwca do 1 października.

Urocze położenie. Łagodne bałwany. Parki i przechadzki cieniste nad morzem. Kąpiele morskie zimne i ciepłe, solankowe, żelaziste itp. oraz natryski. Wodociąg. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. Wielka kładka nad morzem. Komunikacya morska parowcami. Wielki gustowny kurhaus. Elektryczne oświetlenie ogrodu, przechadzki itd. Codzień koncerta kapeli kąpielowej. Reuniony, przejażdżki łódkami i t. p. W roku **1894 było tutaj 8000 gości.** Eleganckie i tanie mieszkania. Nowe bardzo gustownie urządzone kolonady, mogące dać ochronę około 2000 osobom przeciw deszczowi i niepogodzie. — Prospektów i objaśnień udziela (959-1-3)
DYREKCYA KĄPIELOWA.
Przekazy i czeki na Zoppot wystawia w **Warszawie** Dom bankierski **Stanisława Lessera.**



Remontoary kieszonkowe
punktualnie idące, tylko trwałe zegarki od zegarmistrzów, każdy zegarek wypróbowany.

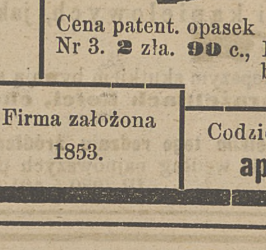
2·50 dobrze zaniklowany remontoar z zaniklowanym łańcuszkiem. Najlepszy zegarek kieszonkowy.
5 zła. złocisty remontoar kieszonkowy ślicznie ryty z łańcuszkiem złocistym i kwitem poręki.
6 zła. damski złocisty zegarek, maleńki, ze złocistym łańcuszkiem.
5 zła. **prawdziwy srebrny** remontoar ze złocistym łańcuszkiem.
7·50 złocisty remontoar z podwójną kopertą z łańcuszkiem złocistym.
7·50 czarny stalowy remontoar z łańcuszkiem.

Patent-Uhren Verlag (957-1-3)
Wien II., Praterstrasse Nr 16.

FRANCISZEK JAN KWIZDA.
3 złote, 15 srebrn. medali, 12 dyplomów honor. i uznania.

c. k. austryacko-węgierski i królewsko-rumuński **nadworny dostawca.**

Kwizdy płyn przywrotczy c. k. uprz. woda do mycia dla koni. Cena flaszki 1 zła. 40 cnt.	**Kwizdy korneuburski proszek odżywczy dla bydła** dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena $1/1$ pudełka 70 c., $1/2$ pud. 35 ct.
Kwizdy maść na kopyta dla ochrony kruchych i pękających kopyt, puszka 400 grm. 1 zła 25 ct.	**Kwizdy kit na kopyta** sztuczny róg na kopyta, 1 laska 80 ct.
Kwizdy maść kreozotinowa środek do zachowania kopyt, puszka $1/2$ kilowa 1 zła. 10 cent.	**Kwizdy proszek dla drobiu** dyetetyczny środek jako dodatek do karmy, pudełko 50 ct.
Kwizdy mydło na siodła do czyszczenia i konserwowania siodeł i rzemieni, puszka 1 zła.	**Kwizdy śmierć szczurom** środek na wytępienie szczurów i myszy, bez trucizny, laska 50 ct.
Kwizdy karma pożywcza dla koni i bydła rogatego, pudełko 5 porc. 30 ct., skrzyn. 50 porc. 3 zła., skrzyn. 100 porc. 6 zła.	**Kwizdy proszek dla świń** dyetetyczny środek dla wzmocnienia opasu. Małe pudełko 60 ct., wielkie 1 zła 20 ct. (1031-1-8)



Patent. opaski gumowe
(patent Kwizdy).
Te patent. opaski wyrabiane są w szarej, czarnej, brunatnej i białej barwie w czworakiej wielkości, na **lewe** i **prawe** nogi. Na pęcinie mierzone przy *a a*

rozm. 20—22 cm stosow. wielkość Nr 1
„ 22—24 „ „ „ Nr 2
„ 24—27 „ „ „ Nr 3
„ 27—30 „ „ „ Nr 4



Cena patent. opasek szarej barwy sztuka Nr 1. **2** zła. **50** c., Nr 2. **2** zła. **70** c., Nr 3. **2** zła. **90** c., Nr 4. **3** zła. **30** c. Cena opasek w czarnej, brunatnej i białej barwie o **20 ct.** więcej, niż szarej barwy.

aptekarz obwodowy **w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Firma założona 1853.
Codziennie rozsyłka pocztowa przez główny skład **aptekę obwodową w Korneuburgu.**
SCHUTZMARKE

PRAWDZIWE
lecznicze wino Malaga
według chemicznego rozbioru
bardzo dobra, prawdziwa Malaga
jako pierwszorzędny środek wzmacniający dla **osłabionych, chorych, rekonwalescentów, dzieci itp., przeciw niedokrewności i osłabieniu żołądka** znakomitego działania, następnie
Sherry, Madeira, wina Port, prawdz. franc. koniak itd.
w $1/1$ i $1/2$ oryginalnych butelkach i z urzęd. złożon. znakiem ochronnym
hurtownego handlu win zagranicznych OSKAR DUDIĆ & Co.
mają na składzie:

w Krakowie: **Józef Hanak**, właściciel drogueryi, ulica Szewska; **J. Lesikowski**, aptekarz;
na kieliszki sprzedają: **W. Janikowski**, właściciel kawiarni; **St. Dobrowolski**, właściciel cukierni; **W. Schmidt**, właściciel cukierni;
w Rzeszowie: **Cz. Zubrzycki**, aptekarz;
na kieliszki sprzedają:
w Rzeszowie: **J. Łuczko**, wł. kawiarni i restauracyi; **J. Schwammenfeld**, wł. kawiarni i rest.;
w Jarosławiu: **J. Angermann**, aptekarz; **F. Wojciechowski**, właśc. drogueryi; **A. Zabłotny**, właśc. handlu korzen.;
na kieliszki sprzedają: **S. Horner**, właśc. hotelu i kawiarni; **M. Altschüler**, właściciel kawiarni.
(947-1-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*